ROK XIV. Nr. 242 (4205) WILNO, piątek 3 września 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Paderewski i rzeczywistość

Sensacją dnia wczorajszego było niewątpliwie ukazanie się w prasie przedruków oświadczenia Ignacego Paderewskiego na temat jego poglądu na obecną wewnętrzno - polityczną sytuację Polski.

Oświadczenie to ukazało się w wychodzącym od niedawna czasopiśmie „Zwrot" a zostało powtórzone przez „Polonię". (Dosłowny tekst tego oświadczenia podajemy na str. 3-ciej).

Musiało coś poruszyć do żywego tego mistrza i męża stanu, skoro zabiera głos dziś, po tylu latach zupełnej abstynencji od życia politycznego.

Z analizy tekstu oświadczenia wynika, że działały tu dwa impulsy:

1. Zrozumienie dla palącej potrzeby konsolidacji narodu.

2. Wrażenie, jakie zrobił strajk chłopski.

Trzeba pamiętać, że powściągliwość prasy polskiej w omawianiu wydarzeń strajkowych nie znajdowała odpowiednika w prasie zagranicznej zwłaszcza wrogo względem Polski usposobionej.

Gazety sowieckie, czechosłowackie a za nimi i francuskie nie powstrzymały się przed rozdmuchaniem przebiegu strajku do rozmiarów niemal rewolucji czy buntu chłopskiego w Małopolsce, a to rzecz jasna musiało wywołać zaniepokojenie w Polonii zagranicznej. Wkradły się wątpliwości, czy polityka rządu jest słuszna, czy nie jest przypadkiem rzucania lontów na beczki z prochem.

I oto Ignacy Paderewski dał do prasy polskiej oświadczenie, które podchwyciły przede wszystkim pisma negatywnie ustosunkowane i do polityki rządowej i do akcji pułkownika Koca.

Czy uczyniły to słusznie?

Kanwę, na której utkane jest rozumowanie Paderewskiego stanowi zaufanie do zdrowego instynktu narodu. Między totalizmem wschodu i zachodu widzi on dla Polski możliwości scalenia ideowego organizacyjnego i ideowego bez łamania praw jednostki, bez przymusu. A więc jest entuzjastą zjednoczenia narodowego. Pisze dosłownie:

„Istnieją warunki takiej konsolidacji. Istnieją bowiem w zbiorowej psychice narodu polskiego skarby patriotyczne i solidarności w stosunku do zewnętrznego niebezpieczeństwa, istnieje zdolność przezwyciężenia niechęci, uraz, uprzedzeń dla dobra Ojczyzny. Istnieje miłość, wolność i silne poczucie godności obywatelskiej, ale istnieje też świadomość potrzeby silnej władzy wykonawczej i zdolność do karnego współdziałania. Istnieje też u nas w olbrzymiej chłopskiej masie, stanowiącej większość narodu, silne uczucie patriotyczne, wspaniały zmysł solidarności, zdolności do poświęceń, wielkie przywiązanie do praw i swobód obywatelskich".

Taką ocenę sytuacji można by nazwać entuzjastyczną. Ale na tle tej ogólnej oceny zjawiają się przecież fakty bardzo smutne i bardzo niepokojące. Paderewski widzi je. Odżegnuje się od okresu partyjnictwa i sejmowładztwa. Ogólnikowo potępia rozgrywki polityczne jakich co pewien czas jesteśmy świadkami, a jednocześnie nawołuje do stworzenia „rządu powszechnego zaufania". Do rozwiązania Sejmu, zmiany ordynacji wyborczej i wprowadzenia do przyszłej reprezentacji parlamentarnej przedstawicieli wszystkich odłamów społeczeństwa i wszystkich partyj. Wspomina o silnej władzy, ale widzi sposoby wyłonienia jej tylko bardzo demokratycznie - powszechne niczym nie skrępowane wybory.

Mało tego. Paderewski żąda amnestii politycznej dla wszystkich, którzy zawinili przeciwko reżymowi, domaga się skasowania Brześcia i Berezy, niewyciągania konsekwencyj w stosunku do inicjatorów strajku chłopskiego.

Jak widzimy, obok dobrego zrozumienia natury polskiej, wyczucia najbardziej ogólnych potrzeb (zjednoczenia nie w totalizmie a w demokracji kierowanej) Paderewski w tych punktach, w których przechodzi do wniosków bardziej szczegółowych i praktycznych polityki bieżącej wykazuje skrajny idealizm a brak realizmu.

Gdyby nie było agitacji, nie było demagogii, nie było macherów politycznych, gdyby już byli wymarli wszyscy owi działacze polityczni, którzy święcili triumfy w okresie przed majowego sejmowładztwa i można było odwołać się do zdrowego instynktu narodu bezpośrednio, bez faktorów politycznych, przyznalibyśmy Paderewskiemu całkowitą rację.

Ale dziś? Dziś ta rzecz wymaga jeszcze przygotowania. Trzeba, aby we wszystkich ugrupowaniach wzięły górę elementy młode, nie zdeprawowane politycznie, czerpiące natchnienie z owego zdrowego instynktu narodowego, o którym Paderewski tak pięknie mówi, i trzeba ustalić płaszczyznę, na której zjednoczenie ma się dokonać.

Paderewski twierdzi, że w Polsce żadne stronnictwo nie zdoła dokonać zjednoczenia bez wojny domowej, a więc doradza, aby się dokonało ono w sposób przypadkowy: amnestia polityczna, powszechne wybory, a z tego wyłoni się na pewno coś dobrego.

Tymczasem nie ma podstaw do przewidywania, że jakaś nowa reprezentacja sejmowa będzie czymś jednolitym, czymś zdolnym do pracy. Trzeba przecież pamiętać, że w agitacji, w walce wyborczej weźmie udział i „Czas" i „Dziennik Poranny" i „Robotnik" i „Goniec" i „Gazeta Polska" i „A. B. C." i „Polonia" i „I K. C."

Gdzie tu jest zgoda, gdzie jednolitość? Czy można zaufać tylko nowej ordynacji i nowym wyborom, o ile przed tym ludzie ze sobą się nie dogadają, o ile nie uzgodnią wspólnej linii postępowania, jednej płaszczyzny poglądów, tak, jak do tego zmierza w tej chwili Obóz Zjednoczenia Narodowego?

Paderewski idealizuje rzeczywistość, z wyrozumiałością ojcowską traktuje przewinienia polityczne, starając się odpowiedzialność za nie całkowicie przerzucić na czynniki rządowe i na brak zaufania w narodzie do tych czynników. Żąda amnestii.

I my nie jesteśmy pesymistami. Konsekwencją zjednoczenia narodu musi być ustanie przestępstw politycznych, a jednocześnie zelżenie przymusu. Amnestia musi przyjść w chwili, w której naród ogarnie entuzjazm płynący z poczucia jedności. W tym entuzjazmie stopi się wówczas i nastawienie destrukcyjne wczorajszych wichrzycieli.

Ale dziś świeżo po **strajku chłopskim** proklamowanym, o ironio, w rocznicę **„czynu chłopskiego"?**

Zastanówmy się. Strajk i nieróbstwo demonstracyjne dla uczczenia czynu. Wystąpienie zbrojnych bojówek przeciw władzom własnego państwa w rocznicę bohaterskiej walki z odwiecznym wrogiem o niepodległość tego państwa.

Przecież w tym było coś potwornego, coś z bluźnierstwa wymierzonego w świętości narodowe.!

Lud wiejski, chłop — postąpili w danym wypadku wbrew zdrowemu instynktowi narodowemu, o którym Paderewski wspomina. Nie uczynili tego na pewno samorzutnie. Działali według namów i instrukcyj. Skrwawili się jeszcze raz niepotrzebnie dla tych, których nie dosięgły kule, a i nie dosięgnie w dużym odsetku pewno karząca ręka sprawiedliwości. Dla szeregowych z tłumu w owych zajściach w Małopolsce mamy litość i sympatię.

Ale prowodyrzy muszą ponieść karę i to karę surową. Dla nich dziś na amnestię za wcześnie.

Dla Paderewskiego niewątpliwie przy pisaniu oświadczenia były bodźcem zaburzenia w Małopolsce. Nie zdawał on sobie jednak sprawy, że ten bodziec jest jednocześnie argumentem przeciwko wnioskom praktycznym, które stawia. Silna władza, czy słaba władza? Historia tu nie pozostawia żadnych wątpliwości. Z jednej strony Chrobry, Batory, Jarema Wiśniowiecki, z drugiej Jan Kazimierz, Stanisław August, Wojewoda Kijowski Kisiel — w Rosji Kiereński.

Konsekwencje silnej władzy są przykre, zwłaszcza dla idealistów, a zwłaszcza trudne do zniesienia dla ludzi o dużej wrażliwości. Ale mimo to obywatel powinien być na tyle wyrobiony obywatelsko, aby umiał te rzeczy osądzić realnie, aby potrafił znieść spokojnie nawet niesprawiedliwość i krzywdę ze strony władzy. Taka niesprawiedliwość i krzywda jest mimo wszystko mniejszym złem w państwie, niż rokosz niż bunt, niż porwanie się przeciw władzy.

Artyleria, najpotężniejsza broń w boju razi zazwyczaj pewien mały procent własnych żołnierzy. Czy to znaczy, że nie powinno się używać artylerii, że oddział ugodzony własnym pociskiem powinien odmówić posłuszeństwa?

Za wyciągniecie takich wniosków w wojsku groziłby sąd polowy.

Paderewski obserwuje życie polityczne Polski ze zbyt wielkiej odległości:

1. W sensie przestrzeni jaka dzieli jego miejsce pobytu od kraju.

2. Ze względu na sferę, w której się stale obraca.

Jego wnioski ogólne, wynikające z dobrej ogólnej znajomości natury polskiej i warunków politycznych są słuszne, są za konsolidacją, za polonizmem, biją rykoszetem właśnie w te ugrupowania, które oświadczenie jego chcą wygrać dla siebie. Jego wnioski szczegółowe dotyczące praktyki politycznej, nie uwzględniają natomiast w dostatecznym stopniu rzeczywistości, są zbyt wyidealizowane. Warto byłoby, aby, ci którzy Paderewskiego dziś tak chętnie cytują, rozważyli istotny sens całego oświadczenia, a nie tylko części dla siebie wygodnych.

Piotr Lemiesz.

Straszna noc w Hongkongu

Niebywały huragan

HONGKONG, (Pat). Huragan, który przeszedł nad miastem dokonał wielkich spustoszeń. Burza trwała bardzo długo. Intensywność jej zmniejszyła się dopiero po upływie kilku godzin. Na razie trudno jest jeszcze ocenić w całej rozciągłości szkody wyrządzone przez nawałnicę.

Połączenia telegraficzne i telefoniczne z Szanhajem zostały przerwane. Nie działa również miejscowa stacja radiowa. Z powodu braku urzędowych wiadomości o rozmiarach katastrofy powstają pogłoski, przedstawiające je w sposób przesadny.

Liczne okręty, stojące w porcie doznały uszkodzeń. Znaczna część statków znajdowała się w chwili burzy poza portem. Na całym wybrzeżu leży wielka ilość łodzi i mniejszych statków wyrzuconych przez fale. Parowiec japoński „Asama maru" zerwał się z kotwicy i osiadł na mieliźnie. „Asama Maru" należy do większych parowców handlowych, liczy bowiem ok. 17 tys. ton.

Zaginął chiński holownik, istnieje obawa, że zatonął. Port jest przepełniony statkami, które zerwawszy się z kotwicy, osiadły w płytszych częściach portu.

Ulice miasta przedstawiają również opłakany widok. Nie tylko trotuary, ale i jezdnie w wielu miejscach są zabarykadowane gruzami murów, które się zawaliły, belek, desek i zerwanych dachów. W chińskiej dzielnicy miasta wybuchł pożar, który zniszczył kilkaset domów.

W akcji ratunkowej bierze udział straż ogniowa, wojsko i marynarze okrętów wojennych, stojących na redzie w Hongkongu.

HONGKONG, (Pat). Tajfun, który nawiedził Hongkong trwał prawie całą noc Była to straszna noc, jak donosi korespondent Reutera, dla mieszkańców miasta. Szybkość wiatru sięgała 130 mil na godzinę. Kiedy burza się uspokoiła, miasto w godzinach porannych wyglądało jak gdyby zostało zbombardowane przez eskadrę samolotów. Przeszło 100 osób utraciło życie w mieście, ginąc pod gruzami zawalonych domów.

Liczba ta jest oparta jedynie na pierwszych danych, zebranych przez władze. W rzeczywistości prawdopodobnie będzie znacznie wyższa. Obecnie trudno jest jeszcze zarientować się w spustoszeniach jakich huragan dokonał w porcie. Niewiadomo ile osób utonęło wraz ze statkami, które w wielkiej ilości zgromadziły się z powodu blokady wybrzeży chińskich, nie tylko w porcie, ale i poza portem.

Przeszło 20 statków i parowców doznało poważniejszych uszkodzeń. Prócz transportowca japońskiego „Asama Maru" osiadł również na skałach parowiec włoski „Conte Verde", liczący przeszło 18 tys. ton.

W dzielnicy chińskiej w zgliszczach domów, które spłonęły, znajdują się niewątpliwie zwłoki 45 Chińczyków.

Katastrofa, która dotknęła Hongkong jest tym straszniejsza, iż w mieście panuje już od pewnego czasu cholera. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 394 wypadki tej choroby. Z tej liczby 219 zakończyło się śmiercią.

Zginęło 50 Chińczyków

HONGKONG, (Pat). Pod gruzami domu który zawalił się w czasie tajfunu, zginęło 50 Chińczyków.

Parowiec japoński „Asama Maru" nie doznał poważniejszych uszkodzeń, udało go się ściągnąć z mielizny. Żaden z członków załogi nie odniósł ran.

Już narachowano 100 osób

HONGKONG, (Pat). Korespondent Reutera donosi, że w czasie wczorajszego huraganu, zginęło w mieście z górą 100 osób, a liczba ofiar na morzu jest znacznie wyższa.

Narada państw śródziemnomorskich odbędzie się w Genewie

Anglia zwiększa ilość floty na morzu Śródziemnym

LONDYN, (Pat). Wydarzenia na morzu Śródziemnym, które tak silnie zaalarmowały brytyjską opinię publiczną, spowodowały, że na żądanie ministra Edena odbyła się dzisiaj narada obecnych w Londynie członków gabinetu.

W zastępstwie nieobecnego premiera na posiedzeniu tym przewodniczył kanclerz skarbu sir John Simon. Przedmiotem narad, które trwały ok. 3 i pół godzin, była zarówno sytuacja na morzu Śródzemnym, jak i na Dalekim Wschodzie. Co do morza Śródziemnego, powzięto natychmiastowe zarządzenia, a mianowicie zdecydowano zwiększyć liczbę kontrtorpedowców brytyjskich w zachodniej części morza Śródziemnego.

Jak wiadomo, liczba brytyjskich kontrtorpedowców w tej części morza Śródziemnego sięgała ostatnio 11. Obecnie ma ich być 16.

Poza tym zdecydowano przyjąć zreferowaną przez min. Edena propozycję francuską odbycia w przyszłym tygodniu w Genewie narady państw śródziemnomorskich i zainteresowanych w żegludze na morzu Śródziemnym co do zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na tym morzu.

W związku z ewentualnymi konsekwencjami, jakie decyzja ta może za sobą pociągnąć, jak również w związku z sytuacją, rozwijającą się na Dalekim Wschodzie, oraz celem udzielenia min. Edenowi stosownych instrukcyj na Genewę, — postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu specjalne posiedzenie pełnego gabinetu. Posiedzenie to odbędzie się prawdopobnie w przyszły wtorek.

Spodziewane jest, że zarówno premier Chamberlain, jak i wszyscy obecni w Anglii ministrowie, wezmą w nim udział.

Natychmiast po zakończeniu dzisiejszej narady ministerialnej min. Eden przyjął francuskiego charge d'affaires Cambona i zawiadomił go o zgodzie rządu brytyjskiego na odbycie dyskusji śródziemnomorskiej w Genewie



Japońska piechota przy zdobywaniu jednego z ważniejszych punktów strategicznych pod Pekinem.

Jutro przybędzie do Polski min. spraw zagr. Estonii

WARSZAWA, (Pat). W sobotę dn. 4 bm. przybywa do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Estonii p. Akel w towarzystwie swej małżonki oraz dyrektora departamentu ministerstwa spr. zagr. Estonii p. Kassika.

Na granicy w Turmontach z ramienia min. spr. zagr. Polski spotka p. ministra Akela radca MSZ p. Kościałkowski, który będzie przydzielony do osoby p. ministra w ciągu całego pobytu w Polsce.

Na dworcu Głównym w Warszawie p. ministra spraw zagranicznych Estonii Akela oraz towarzyszące mu osoby powitają: minister spraw zagranicznych Beck z małżonką, wiceminister Szembek, przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

W godzinach wieczornych minister spraw zagranicznych Beck będzie podejmował obiadem w pałacu MSZ p. min. Akela. Po obiedzie odbędzie się raut.

W niedzielę w dn. 5 bm. program pobytu min. Akela przewiduje szereg wizyt oficjalnych w godzinach przedpołudniowych.

W tym dniu p. minister spr. zagr. Akel złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po śniadaniu, którym będzie podejmował p. min. spr. zagr. Estonii wicemin. Szembek, p. min. Akel uda się samochodem na zwiedzenie miasta oraz Wilanowa.

W godzinach wieczornych w poselstwie estońskim odbędzie się obiad

W poniedziałek w dniu 6 bm. p. minister spr. zagr. Estonii będzie przyjęty na audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie odbędzie się śniadanie na Zamku.

Tegoż dnia p. minister spr. zagr. opuści Warszawę, udając się do Wiednia.

Przyjaźń i współpraca estońsko-polska

TALLIN, (Pat). Minister spraw zagranicznych Estonii dr. Akel, w związku ze swą wizytą w Polsce, udzielił wywiadu korespondentowi PAT.

Stosunki między Estonią i Polską — mówił min. Akel — zawsze były najlepsze, a porozumienie wzajemne nigdzie i nigdy nie było zakłócone. Kulturalna łączność pomiędzy obu państwami rok rocznie pogłębiała się. Jednym z przykładów tego jest pokaźna liczba, stale wzrastająca, młodzieży estońskiej, kształcącej się w wyższych uczelniach Polski. Następnie min. Akel podkreślił, że w stosunkach prasowych estońsko-polskich powstała bardzo bliska, przyjazna współpraca dzięki energicznej działalności porozumienia prasowego obu krajów. W dziedzinie gospodarczej — zaznacza dalej minister — stosunki wzajemne są ożywione i oraz bardziej się rozszerzają. W obrotach handlu zagranicznego między obu krajami w r. 1936 import z Polski do Estonii wyniósł 1.747 tys. koron, a eksport do Polski 1,125 tys. kor. Jeżeli porównać obrót za 7 miesięcy br. z tym samym okresem r. ub., to stwierdzimy, że nastąpiła zwyżka dwukrotna.

Minister Akel w końcu rozmowy oświadczył, że spotkanie kierowników polityki zagranicznej obu państw stało się tradycją i cieszy się bardzo, że będzie gościem min. Becka, wyróżniającego się swą działalnością na terenie międzynarodowym, i będzie miał możność omówienia w przyjaznej atmosferze szeregu kwestyj, interesujących oba zaprzyjaźnione państwa: Polskę i Estonię.

Wusung odebrali Chińczycy

SZANGHAJ, (Pat). Po zaciekłych walkach wojska chińskie zdołały odbić zajęte przez Japończyków forty Wusung.

W pobliżu Lotien walki trwają. Nowe oddziały Japończyków, wysadzone na ląd w pobliżu Liu-Ho, są otoczone przez wojska chińskie.

Dowódca japoński w Szanghaju domaga się większych posiłków

SZANGHAJ, (Pat). Półurzędowa agencja chińska Central News ogłasza, że głównodowodzący siłami japońskimi w okręgu Szanghaju gen. Matsui zwrócił się do Tokio z żądaniem natychmiastowego przysłania posiłków w sile conajmniej dwuch dywizyj.

Walki artyleryjskie

SZANGHAJ, (Pat). Dzisiaj rano zarówno wojska chińskie jak i japońskie rozpoczęły gwałtowny ogień artyleryjski. Japońskie okręty wojenne skierowały swoje armaty na chińską dzielnicę miasta. Noc minęła stosunkowo spokojnie. Jak przypuszczają w kołach chińskich, Japończycy przygotowują na froncie szanghajskim generalną ofenzywę.

Znowu statek angielski storpedowany

LONDYN, (Pat). Brytyjski statek-cysterna „Woodford" o pojemności 1987 ton, został storpedowany w odległości 18 mil od wybrzeży hiszpańskich.

„Woodford" płynął z Constanzy do Barcelony i Walencji. Pomocnik mechanika został zabity, a 6 marynarzy odniosło rany. Załoga w liczbie 30 ludzi zdołała się uratować. Statek zatonął.

„Błąkające" się torpedy

GIBRALTAR, (Pat). Członkowie załogi kontrtorpedowca „Havock", który w dniu wczorajszym uniknął szczęśliwie storpedowania przez łódź podwodną, przypuszczają, że łódź ta zatonęła. Załoga widziała wyraźnie torpedy pędzące w kierunku okrętu, który zwiększył znacznie szybkość i zaczął płynąć zygzakiem. Z okrętu wystrzelono kilkanaście granatów podmorskich, używanych przeciwko łodziom podwodnym. Zaalarmowany krążownik „Galatea" i inne okręty, które patrolowały w tym miejscu przez kilka godzin, nie widziały żadnej łodzi podwodnej. Przypuszczają więc, iż łódź ta zatonęła.

Prezydent Paets powraca do kraju

HELSIGFORS, (Pat). Prezydent Estonii p. Paets dzisiaj o godz. 10 rano odjechał z powrotem do Estonii, żegnany przez prezydenta Kallio, rząd, generalicje oraz korpus dyplomatyczny. Do granicy wód finlandzkich parowiec prezydenta jest eskortowany przez pancernik finlandzki „Irnalinen".

Masaryk ciężko chory

PRAGA, (Pat). Czechosłowacka agencja telegraficzna donosi, że stan zdrowia b. prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka wzbudza jaknajwiększe zaniepokojenie. U łoża chorego czuwają prezydent Benesz i premier Hodża.

Jeńców chce wymieniać Katalonia z gen. Franco

HENDAYE, (Pat). Ze źródła dobrze poinformowanego donoszą, że prowadzone w obecnej chwili rokowania pomiędzy delegatami gen. Franco a pewną wybitną osobistością katalońską nie dotyczą ogólnej sytuacji katalońskiej, lecz dotyczą jedynie i wyłącznie sprawy wymiany jeńców.

PARYŻ, (Pat). „Le Matin" donosi ponownie, jakoby przez Hendaye przejechała w ostatnich dniach specjalna delegacja, wysłana przez gen. Franco do Biarritz, celem przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami generalitad katalońskiej w kwestii poddania się tej prowincji. Dziennik twierdzi, że delegacja ma domagać się w imieniu gen. Franco, aby Katalonia zdała się na łaskę lub niełaskę bez stawiania jakichkolwiek warunków.

Goering o roli mniejszości niemieckich

BERLIN, (Pat). W ramach zjazdu organizacji Niemców zagranicznych w Stuttgarcie wygłosił dziś przemówienie premier Goering.

Mowa jego skierowana była nie tylko do Niemców zagranicznych, lecz również do obywateli Rzeszy, a szereg ustępów przeznaczony był wyraźnie dla zagranicy.

Na wstępie wskazał Goering, że przyjeżdża prosto z Obersalzberg, skąd przywozi Niemcom zagranicznym specjalne pozdrowienia kanclerza. Wezwawszy ich do współpracy, mówca skreślił rozwój zagranicznej i wewnętrznej sytuacji politycznej Rzeszy w okresie lat ostatnich, uwypuklając przytem doniosłość czynów, dokonanych przez partię narodowo-socjalistyczną. Dawnym zasadom pacyfizmu przeciwstawiają nowe Niemcy wolę do obrony narodowej.

Podstawy do uzbrojenia narodu niemieckiego dał przede wszystkim mozolny wysiłek S. A. i S. S. Dzięki temu wysiłkowi powstała armia niemiecka i siła polityczna i ugruntowało się stanowisko mocarstwowe Niemiec. Nie można dziś bezkarnie napadać na Rzeszę.

Goering wskazał następnie, iż kanclerz proponował światu pokój, a nie wolno nie ufać słowom fuehrera. Jeżeli inni pokoju nie chcą, to staniemy gotowi do wojny. Niemcy pragną pokoju, a ich rozwój gospodarczy potrzebuje go, lecz nie wolno ich drażnić i prowokować.

Czyniąc w dalszym ciągu swego przemówienia wyraźną aluzję do wydalenia dziennikarzy niemieckich z Anglii, Goering odpiera zarzucany Niemcom zagranicznym brak lojalności wobec kraju, który im udziela gościny. Tłumacząc wewnętrzne pobudki, które kierują każdym obywatelem niemieckim, Goering wskazał, iż zagranica musi zrozumieć, że w Niemczech partia narodowo-socjalistyczna jest wyłącznym wykładnikiem niemczyzny. Jeżeli ktoś opowiada się za granicą za niemczyzną, to może być tylko narodowym socjalistą. Niemcy nie pragną mieszać się w wewnętrzne sprawy któregokolwiek państwa, pozostawiając tę ujemną rolę Sowietom. Winą rządów jest, jeżeli w ich krajach powstaje samorzutna reakcja przeciwko propagandzie bolszewickiej. Reakcji tej jednak nie prowokują agitatorzy niemieccy. Nie możemy — ciągnął Goering — zgodzić się by z naszymi rodakami postępowano w ten sposób za granicą. Im ostrzejsze jest prześladowania i gnębienie narodowego socjalizmu, tym gorsze wystawia sobie rząd danego kraju świadectwo. Z drugiej zaś strony daje to większe pole do rozwoju wszelkim teoriom bolszewickim. Zwracając się do prasy zagranicznej, Goering oświadczył: wasi współobywatele mają tyle do zdziałania we własnych ojczyznach, że nie powinni mieć czasu zajmować się tym, co dzieje się w innych krajach.

Przechodząc do wskazówek pod adresem Niemców zagranicznych, premier oświadczył, iż obowiązkiem ich jest porządne zachowanie się i posłuszeństwo prawom kraju, udzielającego im gościny. Dalszym zadaniem jest trzymać się w zwartym bloku za granicą. Wolność wojskową i polityczną — ciągnął dalej Goering — posiadają Niemcy już dzisiaj. Będzie ona jednak ostateczną wówczas, gdy po wykonaniu planu 4-letniego Niemcy będą mogły własnymi siłami wyżywić się i bronić. Zarzut stawiany przez zagranicę, iż Niemcy budują fabryki sztucznej gumy, bawełny i t. p., jest niesłuszny. Tu mówca zwraca się przeciwko tym, którzy ten zarzut stawiają, gdyż oni to odsunęli Rzeszę od źródeł surowców. Nie mogę wam rozkazywać — oświadczył Goering — ale tym bardziej muszę was wezwać do słuchania moralnego rozkazu waszych serc.

W dalszym ciągu Geering poruszył gospodarcze troski Niemców, żyjących za granicą, zobowiązując i rozkazując członkom partii narodowo-socjalistycznej poza granicami Rzeszy, by „współpracowali gospodarczo ze swą ojczyzną". Goering wskazał, iż wyznacza specjalnie do tego celu łącznika, za którego pośrednictwem współpracować mają z ojczyzną i jego słuchać. Dalej zalecił zwrócenie specjalnej uwagi na młodzież niemiecką za granicą. Następnie wskazał, iż bojkot żydów wobec Niemiec załamał się. I dodał: „przestrzegam, że gdyby ten bojkot został przez żydów na nowo podjęty, szkody, poniesione skutkiem niego przez Rzeszę, zapłaci każdy żyd mieszkający w Niemczech".

Komuniści podpalają lasy we Francji

PARYŻ, (Pat). Z Bordeaux donoszą o aresztowaniu przez żandarmerię w Mont de Marsan 15-letniego chłopca, któremu dano 10 franków za podpalenie lasu. Aresztowany nie chce powiedzieć nazwiska osoby, która nakłoniła go do popełnienia tego czynu. Policja aresztowała jednak pewnego osobnika, na którym ciążą podejrzenia, iż był on insygnatorem podpalenia. Wiadomości te wywołały duże wrażenie wśród mieszkańców południowej Francji, gdzie na skutek panującej od szeregu tygodni suszy wybuchają pożary lasu, które zdaniem miejscowej ludności są dziełem zbrodniczych rąk, przyczym brana jest pod uwagę możliwość, że pożary te są dziełem elementów wywrotowych. Przypuszczenie to znalazło ostatnio potwierdzenie w aresztowaniu przed kilku dniami młodego komunisty, którego schwytano na gorącym uczynku podpalania.

Podobny wypadek wydarzył się również w Saint Symphorien, gdzie również aresztowano podpalacza.

20 września Mussolini odwiedzi Rzeszę

RZYM, (Pat). Wedle pogłosek, panujących w tutejszych kołach niemieckich, wyjazd Mussoliniego do Niemiec nastąpić ma około 20 września. Szef rządu włoskiego udać się ma do Berchtesgaden i następnie do Monachium i Berlina. Przewidywana jest podobno obecność Mussoliniego na manewrach niemieckich.

W związku z tą wizytą udać się ma do Norymbergii, zamiast ministra kultury ludowej Alfieri, wiceminister spraw zagranicznych Bastianini, jako szef delegacji włoskiej. Na kongresie w Norymberdze kanclerz Hitler zamierza podobno osobiście ogłosić wiadomość o wizycie Mussoliniego w Niemczech.

Mussoliniemu towarzyć ma w podróży minister spraw zagranicznych Ciano oraz grono wybitnych dostojników wojskowych i partyjnych.

Samowola Gdańska

Wydarzenia, jakie od kilkunastu dni rozgrywają się na obszarze w. m. Gdańska w stosunku do ludności polskiej, a w szczególności w stosunku do części dzieci polskich, które policja gdańska przemocą odprowadza do szkół niemieckich. poruszyły całe społeczeństwo polskie. Nie będziemy tu opisywali znanych już czytelnikom z depesz scen, jakie się rozgrywały w niektórych wypadkach, kiedy policja gwałtem wdzierała się do mieszkań, by zabrać z nich dzieci lub też urządzała na nie polowanie, wyłapując je po drogach i dworach. Chcemy natomiast wykazać, że cała ta oburzająca i tak niesłychana w metodach okazja jest jaskrawym pogwałceniem obowiązujących senat gdański umów i zobowiązań.

Senat gdański swymi zarządzeniami łamie prawa, gwarantowane ludności polskiej przez konstytucję gdańską i przez umowy podpisane z Polską, a w szczególności przez umowę z dnia 18 września 1933 roku, która uregulowała uprawnienia ludności polskiej w dziedzinie oświatowej i kulturalnej. Łamie też zobowiązania, zaciągnięte wobec Polski w deklaracji pisemnej, złożonej rządowi polskiemu 13 stycznia b. r., na podstawie której toczyły się ostatnio rokowania polsko-gdańskie, m. in. i w sprawach szkolnych.

Postępowanie senatu gdańskiego, który na dwukrotną interwencję zastępcy komisarza generalnego R. P. w Gdańsku odpowiedział jedynie wykrętną argumentacją, jest tego rodzaju, że nasuwać musi pytanie, czy Gdańsk chce popsuć dzieło normalizacji stosunków polsko-gdańskich i czy chce doprowadzić do napięcia stosunków. Stanowisko opinii i prasy polskiej, które żywo i ostro zareagowały na wypadki gdańskie, powinny przestrzec senat przed tą niebezpieczną grą. Rząd polski może poddać rewizji przyjęte dotąd wobec Gdańska metody, co Gdańsk z pewnością odczułby boleśnie na swej skórze. Niechże więc nie zapomina, że jest jedynie wolnym miastem, związanym trwale z Rzecząpospolitą!

Senat gdański nie tylko pogwałcił obowiązujące umowy, ale postąpił w ostatniej sprawie nad wyraz nielojalnie wobec rządu Rzeczypospolitej. Wspomnieliśmy już, że w ostatnim okresie między Polską a Gdańskiem toczyły się rokowania, m. in. i na tematy szkolne. Rokowania te były prowadzone w duchu przyjętej przez obie strony od r. 1933 zasady normalizacji stosunków polsko-gdańskich i regulowania wszystkich spraw w drodze rozmów bezpośrednich. Podstawą ich była deklaracja senatu z 19 stycznia b. r., udzielona rządowi polskiemu przed zimową sesją Rady Ligi Narodów na żądanie Polski, która w obliczu zmian wewnętrznych, zachodzących w Gdańsku, pod rządami senatu narodowo-socjalistycznego uznała za konieczne doprowadzenie do dalszego zabezpieczenia przysługujących Polsce i ludności polskiej w Gdańsku praw.

W rokowaniach tych ułożono nominalne listy dzieci, które uczęszczać mają do szkół polskich. W stosunku do kilkudziesięciu wypadków strona gdańska, wbrew stanowisku delegacji polskiej, która zbadała skrupulatnie, że chodzi tu o rodziców narodowości polskiej, twierdziła, że rodzice są Niemcami. Wypadków tych jeszcze nie rozstrzygnięto, kiedy rokowania na życzenie senatu gdańskiego na jakiś czas przerwano. Ustalono jednak, że obie strony wstrzymują się w tych wypadkach od wszelkich posunięć. Obecnie senat gdański, łamiąc to zobowiązanie, stara się postawić Polskę wobec faktów dokonanych i siłą zmusić dzieci do uczęszczania do szkół niemieckich mimo, że rodzice chcą je posyłać do szkół polskich.

Argumentacja senatu, że chodzi tu o dzieci niemieckich rodziców, jest aż śmieszna w swej przesadzie. Przecież właśnie rodzice stawiają zarządzeniom gdańskim opór, a kilka z nich dostało się za to do aresztów ochronnych, z których ich dopiero przed kilku dniami wypuszczono. Gdyby chodziło tu o dzieci niemieckie, z pewnością nie trzeba by ich doprowadzać do szkół niemieckich przy pomocy policji!

Prezydent senatu gdańskiego p. Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia posłów polskich do sejmu gdańskiego Budzyńskiego i Lendziona którzy zamierzali osobiście interweniować w sprawie bezprawnych zarządzeń w stosunku do dzieci polskich. Wobec powyższego musieli oni złożyć protest pisemny. Nie sądzimy, by była to dla Gdańska najszczęśliwsza metoda postępowania.

Opinia polska domagając się rewizji ze strony senatu gdańskiego jego postępowania w tej sprawie, oczekuje, że senat nie dopuści do zepsucia normalnych stosunków z Polską, co mogłoby łatwo obecnie nastąpić, przy czym konsekwencje napiętych stosunków byłyby o wiele przykrzejsze dla Gdańska, aniżeli dla Polski. We wtorek dnia 31 ub. m. senat zwolnił na interwencję Komisariatu R. P. osadzonych w areszcie ochronnym Polaków. Społeczeństwo polskie spodziewa się, że jest to początkiem otrzeźwienia.

Oświadczenie Ignacego Paderewskiego

W ostatnim numerze „Zwrotu" ukazało się następujące oświadczenie Ignacego Paderewskiego:

Poruszony do głębi wiadomościami, dochodzącymi mnie z kraju, zaniepokojony stanem dzisiejszym spraw publicznych, świadom odpowiedzialności każdego Polaka za los wyzwolonej Ojczyzny, daję tu wyraz zdawna rozważanym poglądom na dzień dzisiejszy i na jutro Rzeczypospolitej.

Przed grozą nowej wojny powszechnej ostrzegają ludzkość najwyższe moralne i intelektualne autorytety świata. Na powagę położenia Polski wskazywały niejednokrotnie osobistości, ponoszące odpowiedzialność za stan i za bezpieczeństwo państwa. Zbytecznym jest wskazywać na grożący Polsce dynamizm zaborczy jednego potężnego sąsiada, na miny rewolucji, które założyć usiłuje drugi pod fundamenty Rzeczypospolitej. Prawdą jest oczywistą, uznaną przez ogół świadomych i myślących Polaków, że wobec tego podwójnego niebezpieczeństwa ostać się może jedynie Polska moralnie silna, wewnętrznie spoista. Wojna domowa pociągnęłaby za sobą zagładę państwa. Długotrwałe zaś rozdarcie wewnętrzne grozi na wypadek próby dziejowej nieobliczalnymi, fatalnymi następstwami. Zespolenie narodu, zwrócenie energii społecznej, marniejącej w zniechęceniu i rozgoryczeniu lub wyładowującej się w walce z własnym rządem, ku celom twórczym, staje się koniecznym warunkiem bezpieczeństwa i siły państwa.

Oba wielkie mocarstwa sąsiedzkie są dzisiaj państwami totalnymi; w obu państwo samo, ogarnięte przez potężne monopartie i kierowane ich wolą niczym nieskrępowaną, zawładnęło wszelkimi dziedzinami życia społecznego. Zrealizowano tam, na pozór przynajmniej, najdalej idącą konsolidację wewnętrzną przez tryumfujący fanatyzm narodowy po jednej stronie, przez tryumfujący fanatyzm klasowy po drugiej. Z naciskiem musimy stwierdzić, że właśnie fanatyzm, przenikający wielomilionowe masy, był w obu wypadkach koniecznym warunkiem realizacji ustroju totalnego.

W Polsce nie ma ruchu masowego, który by zmierzał do totalizmu i nie ma obozu, który by miał warunki, by bez rozpętania wojny domowej zrealizować rządy monopartyjne. Totalizm państwowy, potępiony przez Stolicę Apostolską, jako sprzeczny z wolnością i godnością człowieka, jest też przeciwny naszej psychice narodowej, uformowanej przez tysiącletnią przeszłość naszą. Potężnemu naporowi dwu totalnych ustrojów sąsiedzkich nie może Polska przeciwstawić ustroju, równie przenikniętego bezwzględnym nakazem z góry, ślepym posłuchem od dołu. Próba narzucenia jej takiego ustroju osłabiłaby ją, zamiast pomnożyć jej siły odporne. Wywołałaby w milionach obywateli czynną lub głuchą nienawiść do własnego państwa. Polska musi przeciwstawić potęgom sąsiedzkim potęgę własną, wynikającą z konsolidacji narodu, dokonanej w duchu polskim i chrześcijańskim, w duchu rządnej wolności i zgody domowej, a grzmiącemu pochodowi sąsiedzkiego rasizmu, czy niecącej pożar propagandzie komunistycznej przeciwstawić miłość najszerszych mas ku swemu państwu i jego prawom.

Istnieją warunki takiej konsolidacji. Istnieją bowiem w zbiorowej psychice narodu polskiego skarby patriotyzmu i solidarności w stosunku do zewnętrznego niebezpieczeństwa, istnieje zdolność przezwyciężania niechęci, uraz, uprzedzeń dla dobra Ojczyzny. Istnieje miłość wolności i silne poczucie godności obywatelskiej, ale istnieje też świadomość potrzeby silnej władzy wykonawczej i zdolność do karnego współdziałania. Istnieje też u nas w olbrzymiej chłopskiej masie, stanowiącej większość narodu, silne uczucie patriotyczne, wspaniały zmysł solidarności, zdolności do poświęceń, wielkie przywiązanie do praw i swobód obywatelskich.

Na tych podstawach należy budować rzeczywistą konsolidację narodu. Winna ona istotnie zjednoczyć jego odłamy, zacieśnić węzły uczuciowe, zespalające obywateli z państwem, wyzwolić siły moralne, dotąd bezwładem dotknięte, a przede wszystkim usunąć przedział między rządem a masą obywateli, w szczególności zaś — masą wiejskiego ludu.

Dokonać tego może jedynie rząd, opierający swą powagę na szacunku i zaufaniu obywateli. Zaufania tego środki mechaniczne przymusu nie zastąpią. Żadna propaganda go nie wytworzy. Zrodzić się ono może tylko z powszechnego poczucia, że sterujący państwem przeniknięci są zasadami sprawiedliwości w stosunku do wszystkich obywateli, rzetelności w słowach i czynach, że poszanowanie prawa i swobód obywatelskich jest nieodłączne z systemem rządzenia, że moralność chrześcijańska normuje ich życie i postępowanie. Rękojmię to musi dawać skład osób, które staną u steru Rzplitej, jako Rząd Zaufania Narodowego. Tylko tą drogą można ideę silnego rządu podnieść i ugruntować w świadomości narodu.

Warunkiem nieodzownym i niezwłocznym uspokojenia wewnętrznego jest natychmiastowe usunięcie fatalnych pozostałości po wewnętrznych rozgrywkach minionego okresu przez amnestię dla skazanych w sprawie brzeskiej i przez zniesienie obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, przez zaniechanie represji przeciw uczestnikom politycznego ruchu ludowego ostatnich tygodni.

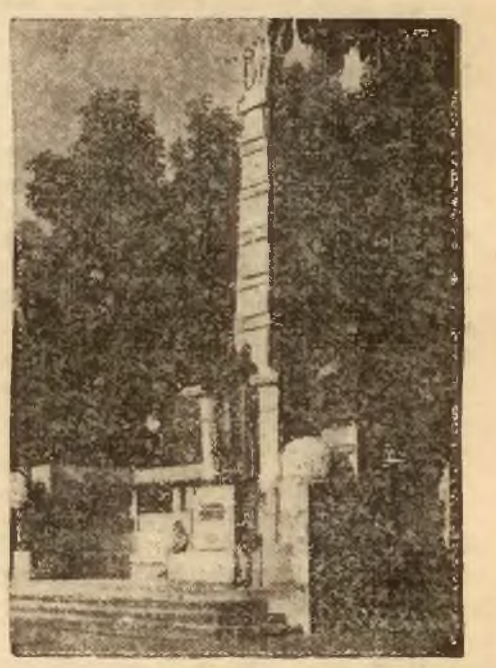
Nie o powrocie do sejmokracji myślę, gdy za jeden z koniecznych warunków zjednoczenia narodowego uznaję przywrócenie Polsce rzeczywistej reprezentacji narodowej. Obecny Sejm i Senat, wybierane przez znikomą mniejszość obywateli, nie posiadają moralnej powagi, by reprezentować społeczeństwo. Zamiast być łącznikiem między ogółem obywateli a państwem, są jeszcze jedną przegrodą. Ich rozwiązanie jest jednym z istotnych warunków odprężenia. Następnymi są wybory według nowej ordynacji, rzeczywiste, swobodne, uczciwe, dopuszczające masy obywateli do uczestnictwa w życiu państwowym.

Nie rozwijam tu politycznego programu. Poprzestaję na wskazaniach doraźnych. Ograniczam je do tych posunięć, które uważam za niezwłocznie niezbędne, by ustrzec Polskę od nieobliczalnych wstrząśnień wewnętrznych, za którymi pójść mogą niebezpieczeństwa zewnętrzne, wzmocnić ją wyzwoleniem energii narodowej, a bezpieczeństwo jej oprzeć na ofiarnym zapale i dobrowolnej dyscyplinie milionów wolnych Polaków.

Riond-Bosson, 26 sierpnia 1937.

Ignacy Paderewski.

Pomnik ks. Mieszka I-go w Cieszynie



Reprodukujemy pomnik Mieszka pierwszego księcia cieszyńskiego, dzieła śląskiego art. rzeźbiarza Jana Raszki. Pomnik znajduje się na jednym z placów w Cieszynie.

Uroczystości historyczne w Fontainebleau



W miejscowości Fontainebleau odbyły się ostatnio uroczystości ku uczczeniu wojsk Napoleona. Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające fragment z defilady — huzarzy napoleońscy w swych historycznych mundurach.

Nowy rok szkolny na wsi

Zdaje się, że tak niedawno jeszcze gromadki wiejskich dzieci śpiewały sobie po opuszczeniu szkoły ulubioną, pełną tęsknoty pieśń — „Upływa szybko życie, jak potok mija czas". Istotnie, czas minął szybko, chociaż dni były długie, chociaż praca była ciężka. Można więc powiedzieć, że dzieci wiejskie nie miały wakacyj. Wypoczęły jedynie umysłowo, lecz nie fizycznie. Trudno, taka ich już dola. Zresztą, kto za młodu nie pracuje, ten na starość nie ma co jeść — powiada przysłowie ludowe. Pracować więc trzeba, byle by nie ponad siły w tym wieku, co — niestety, często się zdarza. Stąd prośba do rodziców, by nie obciążali swych dzieci ciężką pracą przy warsztacie rolnym, pomnąc, że to szkodzi w ich rozwoju fizycznym i duchowym.

Dzisiaj rozpoczyna się nowy rok szkolny 1937-38 i jak każda nowość jest on ciekawy.

Najważniejszą nowością o znaczeniu historycznym w dziejach naszego szkolnictwa jest setka świeżo ukończonych publicznych szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rząd i samorząd, a przez to i cały naród dały dowód wielkiej czci dla Wskrzesiciela Państwa, a także dowód troski o oświatę dla młodego pokolenia.

Niezależnie od tej budowy powstają jeszcze inne szkoły ludowe z funduszów gmin i magistratów, a często nawet z ofiar prywatnych. Ofiary te, to plac, budulec, kamienie, robocizna, bezwrotne zapomogi pieniężne z T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i t. d.

Szkół takich powstało w r. b. na terenie naszego kuratorium ok. 25, nie licząc klas dobudowanych do szkół już istniejących. Ponadto, nowe te szkoły mieszczą w sobie mieszkania dla nauczycielstwa, co w znacznym stopniu ulży jego ciężkiej doli. I jeżeli następne lata wykażą bardziej jeszcze wytężoną akcję budowlaną szkół, oraz mieszkań nauczycielskich, nadrobimy wkrótce to, czego nie zdołaliśmy wykonać w latach ubiegłych — kryzysowych.

Przejdźmy teraz do sprawy innej, z budową szkół związanej. Sprawa ta — to znaczki na podręcznikach szkolnych. Kupujący te podręczniki winien domagać się w księgarni, by znaczek do nich był przyklejony i przypieczętowany, albo przekreślony. Za to nic się nie płaci, gdyż cena książki jest łączna ze znaczkiem. Znane są jednak wypadki, gdy niesumienni księgarze, czyniący wielką krzywdę idei budownictwa szkół — sprzedają podręczniki bez znaczka ze zniżką 10-ciogroszową. O takich wypadkach należy zawiadamiać miejscową szkołę powszechną, podając źródło nabycia książki. Pamiętajmy, że mały ten znaczek to cegiełka na budowę szkoły. Im więcej ich, tym prędzej urzeczywistni się u nas plan oświaty ludu, bez której nie ma dobrobytu w kraju.

Skoro mówimy o podręcznikach szkolnych, poruszmy jeszcze dwie sprawy. Pierwsza, to zapomoga z gminy na kupno podręczników dla niezamożnej dziatwy. Druga zaś, to konieczność wydania pomocniczego podręcznika z naszego regionu, do użytku szkolnego. Sprawa pierwsza. Pamiętam, że począwszy od roku 1919 aż do chwili bieżącej były następujące ofiary podręczników: różne czytanki jako „Dar Naczelnika Państwa" następnie inspektoraty szkolne przeznaczały kwoty na kupno książek dla niezamożnych dzieci z uzyskanych kar od rodziców za nieprzestrzeganie obowiązku szkolnego. Wreszcie w ostatnich dwóch latach gminy poczęły dawać na ten cel po 10 zł. dla szkół jednoklasowych, 20 zł. dla dwuklasowych i t. d.

W r. ub. wielką ofiarę w postaci podręczników szkolnych złożyło za pośrednictwem Rozgłośni Wileńskiej państwowe wydawnictwo książek Ossolineum we Lwowie.

Obecnie zaś możemy liczyć zaledwie na gminy, przynajmniej na razie. Suma 10 zł. dla szkół jednoklasowych, liczących około setki dzieci jest niezmiernie mała, gdyż wystarczy ona zaledwie na kilka książek, potrzebujących zaś jest znacznie więcej. To też sytuacja nauczyciela przy podziale owych książek nie jest do pozazdroszczenia.

Sprawa druga—konieczność wydania pomocniczego podręcznika z naszego regionu do użytku szkolnego. Wiemy dobrze, czym jest książka dla ucznia. Był niedawno okres w pedagogice, kiedy nie przywiązywano zbytniej wagi do podręcznika w szkole. Dzisiaj natomiast stał się on jednym z głównych czynników w nauczaniu. I słusznie. Nauczanie musi mieć stałe oparcie o coś. Jest nim właśnie —

NANKIN

Stolica republiki Chińskiej

Nankin, stolica Republiki Chińskiej od 19 lat odgrywał znaczną rolę w życiu Chin już w III w. Stanowił on wtedy centrum trzech królestw, na które Chiny były wówczas podzielone. W owym czasie zwał się Kiankning. Jego obecna nazwa „Południowej Stolicy" datuje się dopiero od początku XV w., kiedy cesarz Jung Lo z dynastii Ming przeniósł stolicę z Kiangningu do Pekinu. Nadanie temu miastu nazwy „Stolicy Południowej" świadczy o roli, jaką ono wówczas odgrywało w życiu Chin mimo przeniesienia stolicy cesarskiej na północ, jako też o tym, że idea narodowej stolicy stale była związana z Nankinem.

Kiedy po długich i ciężkich walkach w pierwszym okresie istnienia Republiki Chińskiej udało się wreszcie Kuomintangowi, z Czang Kaiszekiem na czele, zdusić opozycję północnych generałów, dekretem rządu narodowego (z 21 czerwca 1928 r.). Nankin stał się oficjalną stolicą Chin. Na obranie tego miasta na stolicę Republiki Chińskiej złożyły się ważkie przyczyny. Nankin, jako port leżący na wielkiej rzece Jangtse, której dolina uważana jest za „gospodarcze serce" Chin, i jako najbliżej położony Szanghaju, metropolii handlowej Chin i ich największego portu, predestynowany jest do pełnienia wielkiej roli ośrodka ekonomicznego Chin. Motywy historyczne wyboru Nankinu na stolicę są nie mniej ważne: twórcy republiki twierdzą, że Pekin jest „przesycony miazmatami mandaryńskimi" i że trzeba zerwać ostatecznie z tymi wpływami, opartymi na tradycjach i ideach imperialnych. Poza tym Pekin we wspomnieniach każdego patrioty chińskiego łączy się ze wspomnieniem o najeźdzczych dynastiach Mongołów i Mandżurów.

Najsilniejszym jednak argumentem było żądanie Sun Jatsena, twórcy Republiki Chińskiej, by stolica republiki została bezwzględnie przeniesiona z Pekinu do Nankinu.

Wola Sun Jatsena stała się nakazem dla bojowników republiki chińskiej. Jeszcze w r. 1925, w chaosie domowej wojny, ówcześni leaderzy Kuomintangu, niejednokrotnie nawzajem się zwalczający, uchwalili obrać Nankin na stolicę Chin i miejce wiecznego spoczynku „Ojca Rewolucji Chińskiej".

Sun Jatsen umarł 12 marca 1925 r. w Pekinie i tam został prowizorycznie pochowany. W pierwszą rocznicę jego śmierci położono kamień węgielny pod przyszłe mauzoleum na Górze Purpurowej pod Nankinem, a 1 czerwca 1929 r. odbyło się tam uroczyste złożenie zwłok Sun Jatsena na wieczny spoczynek.

Odtąd grobowiec Suna stał się świętością narodową Chin. Góra Purpurowa, u stóp której leży jego grobowiec, zdawna była przedmiotem kultu. Tu, naprzeciw mauzoleum Suna, spoczywa od r. 1399 założyciel dynastii Ming, pierwszy jej cesarz Hung U, który przepędził najeźdźców Mongołów i uczynił Nankin stolicą Chin. W lutym 1912 r. Sun Jatsen, naonczas pierwszy prowizoryczny prezydent młodej republiki chińskiej, udał się do grobowca swego wielkiego poprzednika, by mu uroczyście donieść, że naród chiński ponownie przepędził najeźdźców, tym razem Mandżurów, i że obecnie sam się rządzi. W siedemnaście lat potem sam spoczął obok wielkiego cesarza Chin, a obok niego na cmentarzu narodowym złożono zwłoki poległych za republikę.

Kult i cześć, jakie wytworzyły się dokoła Sun Jatsena, przyczyniły się niemało do tego, że Nankin, miejsce jego wiecznego spoczynku, stał się ośrodkiem politycznym i moralnym Chin.

M. D.

Poetyczny kącik w Budapeszcie... dla znawców wina

W Budzie, starej części Budapesztu, położonej na prawym brzegu Dunaju znaleźć można jeszcze dzisiaj maleńkie domki, ledwo wystające nad powierzchnię ziemi. W dawnych czasach miasto Buda obejmowało tylko tę przestrzeń, wysoko na wzgórzu, którą zamykały obronne mury. U stóp wzgórza jak również i w dolinie z trzech stron go otaczającej, wznosiły się tylko chaty wieśniacze i małe winiarnie. Na okolicznych wzgórzach uprawiano wtedy bardzo gorliwie winorośl, a „kapka" z Budy słynęła szeroko poza granicami kraju. Najczęściej winiarze sami nalewali wyprodukowane wino mieszkańcom miasta, którzy przychodzili w tym celu do ich skromnych małych chat. I taki stary domek, który później zwolna zamienił się w gospodę ostał się właśnie do czasów dzisiejszych w wąskiej bocznej uliczce, na t. zw. „Różanym pagórku". Pradziadek, ze strony macierzystej dzisiejszego właściciela wybudował go w r. 1773 i od tego czasu należy do tej samej rodziny. Naturalnie, stary Peyerl już nie nalewa dzisiaj wina z własnej winnicy przychodzącym gościom, bo na „Różanym pagórku", gdzie kiedyś, przytykając do domku, mieściła się winnica, rozrzucone malowniczo, wznoszą się obecnie piękne wille.

Olbrzymi, zeschnięty i poskręcany korzeń winny, który wisi na ścianie jako osobliwość i wspomnienie dawnych czasów, jest ostatnią resztką owej winnicy. W cieniu dwóch prastarych drzew, wypełniających całkowicie mały dziedziniec, stoją zwykłe stoły i ławki. Nie jest to żaden „modny" lokal i nawet nie każdy z mieszkańców Budapesztu wie o jego istnieniu. Przychodzą tu bowiem tylko znawcy naprawdę dobrego wina, ludzie, którzy umieją ocenić nastrój tego starego dziedzińca i starego siwowłosego gospodarza, zabawiającego swych gości opowiadaniem o „dawnych, dobrych czasach", o rodzicach i przodkach, którzy tu żyli i poumierali, o życiu w starej Budzie, o czym z kolei słyszał od dziadka.

Ci, którzy chcą w Budapeszcie spróbować naprawdę dobrego wina, nie powinni ominąć tego poetycznego zakątka. (St. O.)

H. G. Wells mówi o przyszłej wojnie

Głośny powieściopisarz angielski H. G. Wells przyjechał przed kilku dniami zwiedzić paryską wystawę. W wywiadzie, udzielonym Janinie Delpech, powiedział autor „Człowieka Niewidzialnego", że największym przeżyciem jego ostatnich lat był... flirt z filmem. Realizacją „Człowieka Niewidzialnego" wzbudziła w nim prawdziwe uwielbienie dla sztuki filmowej. Wells zakochał się w aparatach filmowych, w atelier, w laboratoriach i całym bałaganie, z którego wykluwa się powoli obraz. Niestety następne realizacje jego obrazów — „Rok 2000" i „Człowiek, który czyni cuda" oziębiły ten — jak się wyraził — naiwny zapał. Wells zobaczył, że jego flirt przemienił się w romans z „bogatą wdową" i postanowił — zerwać. Możliwe, że jeszcze naprawią się ich wzajemne stosunki, ale to kwestia przyszłości. „Reżyser filmowy nigdy nie rozumie czego ja chcę. Nie, nie myślę już zdradzać teatru dla filmu!" Jednakże film wycisnął na nim niezatarte piętno. I tak np. charakteryzując paryską wystawę Wells mówi: „Wygląda ona jak wielkie atelier filmowe, w którym mają nakręcać film Wellsa. Chodzę po niej i podziwiam te różne cudowności. Z wyjątkiem angielskiego pawilonu. Natomiast wstąpiłem do malutkiej restauracyjki na wyspie, prowadzonej przez niejakiego George'a. Powiedziano mi, że George jest Anglikiem. Możliwe — państwo angielskie znajduje się również na malutkiej wyspie. Ale po zjedzeniu obiadu, przekonałem się, że to bajki: kuchnia jest tak dobra, że nie może być w żadnym razie angielska!"

Przechodząc do głośnych swoich wizyj przyszłości Wells powiedział: „W 1914 roku przepowiedziałem inwazję w Niemców w Belgii. W „Things to come" wieszczę dzieje przyszłego świata, wydanego na łup band gangsterskich. Wystarczy jednak dobra flota powietrzna i unieszkodliwiające bomby by przywrócić społeczny porządek. W 1917 roku przepowiadałem powstanie niezależnej Ligi Narodów — i oto powstała. W 1940 roku rozpęta się nowa wojna. Wojna ta będzie wojną wszystkich przeciw wszystkim. Dawniej myślałem, że powstaną dwa bloki państw walczących ze sobą — ostatnie wypadki hiszpańskie zmieniły zupełnie mój pogląd: będzie to szereg lokalnych wojen, podsycanych przez różne państwa i rządy. Możliwe, że wojna ta doprowadzi do scalenia się Europy... Wierzyłem również, że w obecnych czasach wybuchnie rewolucja; nie myślałem jednak, że wybuchnie ona w Rosji. Było to dla mnie niespodzianką. Podczas mego widzenia się z Leninem, ten ojciec rosyjskiej rewolucji nazwał mię „nieuleczalnym burżujem". Uznając słuszność jego powiedzenia nie staram się odtąd wyrażać swego sądu o tym, co dzieje się w dzisiejszej Rosji". H. G. Wells liczy obecnie 69 lat życia; jest on synem ogrodnika, mając lat 14 pracował w zakładzie sukienniczym, poczym poszedł do szkół i studiował przyrodę. Potem poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu. W ciężkich warunkach materialnych i walce o chleb nabawił się Wells gruźlicy i choroby nerek. Wells przytem przypomina prowincjonalnego kupca: średni wzrost, sztywna postać, potężny tors przy malutkiej głowie i drobnych rękach. Siwawe blond włosy zaczesane starannie, jasne, niebieskie oczy i wąs równo obcięty nad ustami urodzonego łakomczucha. Wells mówi wolno, bardzo cicho i trzeba dobrze uważać, aby go zrozumieć. Od czasu do czasu rozjaśnia mu twarz szczery, dobroduszny uśmiech.

Tak wygląda prorok, wieszczący przyszłe wydarzenia, nowy ustrój socjalny i wynalazki, których pewno za życia naszego oglądać nie będziemy!

Rower od Naczelnego Wodza

Podczas swego pobytu w pow. jarosławskim zainteresował się Marszałek Śmigły-Rydz dolą 15-letniego Michała Płocicy z Pełnatycz, który musiał odbywać codziennie kilkukilometrową drogę do szkoły w Jarosławiu. Ostatnio wytwórnia uzbrojenia w Warszawie przesłała chłopcu rower z kompletnym wyposażeniem jako dar Pana Marszałka.

9 lat szukał tego, który mu odciął nos

Iwana Ilczyszyna w Medenie spotkała przed 9 laty osobliwa przygoda: w czasie snu ktoś uciął mu kawałek nosa i zbiegł. Ilczyszyn pod wpływem silnego bólu zbudził się, jednakowoż sprawcy nie poznał. Obecnie na podstawie informacji osób trzecich wystąpił Ilczyszyn z procesem przeciw Dmytrowi Scuszakowi o odszkodowanie w kwocie 4.000 zł. Ilczyszyn miał powodzenie u kobiet. Obcięcie nosa nastąpić miało przez zdradzonego męża. Proces ten zapowiada się w Stryju bardzo interesująco.

Wyrok w głośnej aferze obyczajowej w Kaliszu

W Sądzie Okręgowym w Kaliszu przy niebywałym zainteresowaniu zapadł wyrok na 27 osób, oskarżonych o utrzymywanie stosunków płciowych z nieletnimi dziewczynkami, liczącymi od 11 do 14 lat, rekrutującymi się ze sfer najuboższych. Akt oskarżenia zarzucał wszystkim, iż jesienią i latem w różnych i nieustalonych miejscach dopuszczali się czynów nierządnych. Mocą wyroku skazanych zostało 11 osób: W. Ziarnkowski na 6 mies. więzienia, St. Kokociński na 10 mies. R. Lewkowicz na 10 mies., Fr. Krawczyk na 1 rok, Wł. Goszczurny na 8 mies., M. Hirszberg na 8 mies., M. Dancygier na 10 mies. i J. Leszczyński na 1 mies. aresztu.

Pozostałych 16 oskarżonych zostało uniewinnionych. Sąd w motywach wyroku zaznaczył, że oskarżeni mogli przypuszczać, iż dziewczynki liczą po lat 15, oraz że bierze pod uwagę dotychczasową nienaganną przeszłość oskarżonych, dlatego uniewinnia ich. Obronę wnosiło 9 adwokatów, którzy przemawiali cały dzień.

Beth‹o›ven i jajka kurze

Urocze miasto uniwersyteckie Bonn chlubi się, że w murach jego dłuższy czas spędził król tonów Bethoven. Już będąc chłopcem oeznaczał się zamiłowaniem do muzyki i śpiewu. W celu poprawienia sobie głosu jako konieczną czynność uważał konsumowanie jaj kurzych. Pewnego dnia młodziutki Ludwik został uchwycony na gorącym uczynku kradzieży jaj wprost z kurnika. Gospodyni, która go przyłapała mocno się rozzłościła i z całą wściekłością powiedziała głośno: „Co też z ciebie wyrośnie za człowiek. „To tylko wie niebo" — odparł rezolutnie chłopak, spoglądając swymi jasnymi źrenicami w błękit wszechświata. Łaskawe niebiosa nie zemściły się nad Ludwikiem za ten mały wybryk i obdarzyły go talentem i iskrą Bożą, która płonąć będzie zawsze na ołtarzu sztuki.

Pościg za bandytą na ulicach Krakowa

Okolice dworca krakowskiego były widownią krwawego pościgu.

Osaczony przez policję zuchwały bandyta Stanisław Żelazny uciekał ostrzeliwując się gęsto.

Żelazny zbiegł niedawno z więzienia rzeszowskiego i niepokoił Kraków i jego okolicę.

Za strzelającym posypały się strzały policji. W pewnej chwili — w pobliżu hotelu Europejskiego uciekający bandyta, raniony jedną z kul, zachwiał się i runął.

Nim dopadła do niego policja, kelner Marian Godek dobiegł do rannego i chciał wyrwać mu broń.

Doszło do krótkiej szamotaniny, w czasie której bandyta strzelił dwukrotnie do odważnego kelnera, raz w szyję i raz w serce, kładąc go trupem na miejscu. Dokonawszy tego, bandyta zerwał się z ziemi i słaniając się, skręcił w sąsiednią uliczkę, ostrzeliwując się w dalszym ciągu.

Na ulicy Potockiego postrzelił policjanta Stefana Szczuckiego, w chwilę później sam padł na ziemię.

Opryszek jeszcze i teraz nie dał za wygraną. Udał nieprzytomnego i dał się przewieźć na znajdującą się w pobliżu stację Pogotowia, tu jednak, gdy sanitariusz przystąpił do opatrunku, bandyta zerwał się na nogi, podbiegł do okna i chciał wyskoczyć z parteru na ulicę. Dopiero kilku strażaków, przybyłych z sąsiedniego lokalu straży pożarnej obezwładniło go.

Bandyta został natychmiast skuty w kajdany i po opatrzeniu przez lekarza, umieszczony w specjalnej celi pojedyńczej w więzieniu św. Michała.

Robotnik rozcięty piłą elektryczną

W fabryce stolarskiej Karola Falkusa przy ul. Wolność w Warszawie wydarzył się wstrząsający wypadek.

Obsługujący elektryczną cyrkularkę 32-letni Paweł Kapuścik w niewytłumaczony dotychczas sposób dostał się pod będącą w ruchu piłę o napędzie elektrycznym. Nieszczęśliwy robotnik został przecięty piłą tak straszliwie, że wnętrzności wyszły na wierzch.

Po niewczasie zatrzymano cyrkularkę. Ciało Kapuścika przewieziono do szpitala.

Napad bandycki na Wiśle

O świcie kilku opryszków z Czerniakowa dokonało napadu na płynący przez Wisłę galar z owocami. Gdy galar dopływał do Siekierek, z brzegu dotarły doń dwie łodzie z pięciu mężczyznami. Wtargnęli oni na galar i pobili ciężko przewoźników Mieczysława Bogusza i Karola Chadaja.

Następnie naładowali łodzie jabłkami i odpłynęli do brzegu, zostawiając poranionych przewoźników na galarze na środku Wisły.

Naskutek alarmu przewoźników nadpłynęła łódź motorowa policyjna. Czterech opryszków ujęto, piąty, Władysław Kwiek, zbiegł. Ujętymi okazali się: Andrzej Kwiek, Józef Małkowski, Kazimierz Górski i Edward Burzyński. Osadzono ich w areszcie.

podręcznik. Sama nazwa jego mówi już o przydatności. Chodzi mi tu jednak o podręcznik pomocniczy do podręcznika głównego. Ma nim być materiał tutejszy, regionalny. Często bowiem nauczyciel chciałby znaleźć coś przystępnego w związku czy to np. z kiermaszem „kaziukowym", czy z jakimiś odpustami lub nawet z pewnymi wydarzeniami, następnie — legendy i t. d., lecz daremnie by szukał, gdyż nie mamy jeszcze potrzebnych opracowań szkolnych. Przed kilku laty Wilno miało się zdobyć na taki właśnie podręcznik. Przygotowało już bogaty materiał znanych literatek wileńskich, jak Wanda Dobaczewska, Helena Romer Ochenkowska, Eugenia Kobylińska - Masiejewska i Maria Reuttówna. Przygotowano też barwne ilustracje do tego podręcznika, jednak, niestety, coś stanęło na przeszkodzie i materiał ten leży gdzieś teraz bez użytku. Miałem nawet szczęście oglądać go w swoim czasie. Pamiętam dobrze między in. wierszyk (zdaje mi się Dobaczewskiej) o bohaterskim chłopcu Dordziku, co zginął w nurtach Wilenki podczas ratowania tonącej dziewczynki izraelitki. Społeczeństwo wileńskie postawiło mu pomnik nad brzegiem rzeki, zresztą któż z nas nie pamięta owej groźnej powodzi? Dalej — był tam na strojowy wiersz (autora nie pamiętam) o tym, co mówi stary dąb w Puszczy Rudnickiej i t. d. i t. d. Miejmy jednak nadzieję, że cenny ten materiał ujrzy kiedyś światło dzienne ku pożytkowi naszego szkolnictwa. Tylko, oby jak najwcześniej.

Mówiąc dalej o świadczeniach gmin na rzecz szkoły wypada wspomnieć także o aptekach szkolnych, na które dają gminy rocznie zaledwie 5 zł. Biorąc pod uwagę liczbę dzieci i ich zły stan zdrowotny — suma ta okaże się zbyt niską w stosunku do potrzeb. Ponadto należy tu dodać, że w wioskach naszych nie ma wcale aptek, przeto apteki szkolne stają się zarazem publicznymi, gdyż nie sposób jest odmówić komukolwiek np. jodyny czy amoniaku, lub nawet rycyny w nagłej potrzebie. Taką też rolę spełniają szkolne maszynki do strzyżenia włosów, obsługując ludność całej wsi. Gminy winny tym się zainteresować i pożyczkę ową znacznie powiększyć, bo jeśli wydamy coś na higienę, to przez to zmniejszymy epidemię tyfusu, szkarlatyny i t. d. Mam tu też na myśli publiczne studnie i łaźnie, budowane dotychczas przez niektóre gminy, a ostatnio przez niektóre nadleśnictwa lasów państwowych z kredytów, jakie wyasygnowała w tym roku Dyrekcja Wileńska na cele społeczne. Ze studzien tych i łaźni korzystać będzie niewątpliwie i dziatwa szkolna, potrzebująca wody i mydła. Znane też są już wypadki kupna przez nadleśnictwa radiowego aparatu lampowego dla szkoły. Niektóre nadleśnictwa wstawiły na ten cel pewne kwoty do budżetu na rok przyszły. Są to najmilsze podarki dla szkoły i wsi. Słowem, wkraczamy w okres i lepszej koniunktury gospodarczej i konsolidacji różnych czynników dla wspólnego dobra w kraju. Tego właśnie wymaga od nas chwila bieżąca. Lud zaś, jak mówi przysłowie „wdzięczny jest temu, kto mu choć na chwilę był przyjacielem", a cóż dopiero mówić, jeśli ta chwila mieć będzie charakter stały.

Zdarza się nieraz, że jakaś instytucja ma najlepsze intencje w stosunku do wiejskich dzieci szkolnych, jednak tak się w życiu układa, że intencje te giną bezowocnie. Weźmy np. kolej państwową, która zezwala w pewnym okresie letnim na darmowy przewóz dzieci. Niestety, wieś nasza, oddalona o całe dziesiątki kilometrów od kolei, nie może korzystać z tych uprawnień. A szkoda wielka, że szkolne dzieci wiejskie tak mało oglądają piękne nasze miasta i okolice. Największym ich marzeniem jest zobaczyć choć raz w życiu Warszawę i Kraków. Chłopcy pocieszają się tym, że pójdą do wojska, to może wówczas... Dziewczynki zaś nie widzą żadnej nadziei. I kiedy się czyta ich wypracowania na temat, co bym zrobiła, gdybym miała dużo pieniędzy — to właśnie wspominają niemal bez wyjątku o podróży po Polsce, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie Warszawy i Krakowa.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o opiece nad zdolną, a niezamożną młodzieżą wiejską, co do której gminy nasze posiadają specjalny okólnik p. premiera Składkowskiego. Przyznać trzeba, że z tą opieką jakoś nie tęgo. Na 96 gmin wiejskich w naszym województwie zgłosiło dotychczas (to zn. w drugim roku istnienia okólnika) swą pomoc zaledwie siedemdziesiąt kilka gmin. I obecnie rozpoczyna się już nowy rok szkolny, a zgłoszeń więcej jakoś nie wpływa. To jest niezrozumiałe. Czyżby naprawdę gmina nie mogła pomóc chociaż jednemu zdolnemu, a niezamożnemu uczniowi ze swego terenu, który kształciłby się w mieście i wrócił kiedyś na wieś jako lekarz, czy nauczyciel, by odwdzięczyć się gminie, która mu dopomogła? Sprawie tej poświęcę w przyszłości więcej uwagi, obecnie poruszam to mimochodem, w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym.

A więc dzisiaj przyjdą dzieci na powitanie szkoły.

Szczęść im Boże. **Jan Hopko.**

Skazany na śmierć

Szczerbowski przed sądem apelacyjnym w Wilnie

Dziś Sąd Apelacyjny w Wilnie ma rozpatrywać sprawę 18-letniego Welwela Szczerbowskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Brześciu na karę śmierci za zabicie st. post. służby śledczej Stefana Kędziora. Szczerbowski popełnił zbrodnię w dniu 13 maja rb. Jak wiadomo spowodowała ona znane zaburzenia antysemickie w Brześciu n-Bugiem.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym trwała jeden dzień, to też prawdopodobnie i dziś w Sądzie Apelacyjnym potrwa krótko. Sprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Wstęp na salę rozpraw ograniczony i tylko za specjalnymi kartami.

Poniżej podajemy motywy wyroku, Sądu Okręgowego, które opisują dokładnie przebieg zbrodni i wyjaśnienia zabójcy, złożone na rozprawie głównej i w śledztwie.

* * *

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu całokształtu okoliczności sprawy i wysłuchaniu głosów stron zważył co następuje: jak wynika z odpowiednich części zeznań przesłuchanych na rozprawie głównej i zasługujących na całkowite zaufanie świadków naczelnika Urzędu Śledczego w Brześciu n-B, nadkomisarza P. P. Jerzego Budzińskiego, referentki karnej Starostwa Brzeskiego Heleny Wilińskiej, st. post. P. P. Bronisława Jarząbka i przod. P. P. Władysława Frąckiewicza w związku z nasileniem w pierwszej połowie 1937 r. nielegalnego uboju na terenie m. Brześcia n-B zostały wydane przez władze administracyjne zarządzenia energicznego tępienia tych wykroczeń oraz wzmożone sankcje karne w stosunku do osób trudniących się potajemnym ubojem. Wśród funkcjonariuszów Wydziału Śledczego P. P. w Brześciu n-B, prowadzących walkę z nielegalnym ubojem, zasługiwał na szczególne wyróżnienie st. post. sł. śl. Stefan Kędziora, który będąc pracowitym i sumiennym wywiadowcą, odznaczał się prócz tego wyjątkowo dużą gorliwością w tępieniu potajemnego uboju i z tego powodu był znienawidzony przez rzeźników, trudniących się tym ubojem, z czego zdawał sobie dokładnie sprawę, a nawet zwierzał się przed świadkiem Budzińskim, Jarząbkiem i Frąckowiakiem, że trudniący się nielegalnym ubojem rzeźnicy odgrażają mu się, chcą go za wszelką cenę pozbyć się i że konfidenci uprzedzali go, by strzegł się Szczerbowskiego, gdyż ten go zabije. Ten ostatni t. j. Ajzyk Szczerbowski wraz ze swym synem Welwelem zawodowo trudnili się potajemnym ubojem (św. Icek Golenderek) i jak wynika z zeznania świadka Wilińskiej i protokółu oględzin akt Starostwa Powiatowego w Brześciu n-B Nr 545 i 654/36/37, na podstawie prawnej ujawnionego na rozprawie głównej (karta 87), był on dwukrotnie karany w roku 1936: pierwszy raz grzywną w wysokości 15 złotych, a drugi raz w kwocie 20 złotych, a ponadto w m-cu kwietniu 1937 r. wpłynęło do Starostwa trzecie doniesienie Kędziory na Ajzyka Szczerbowskiego.

W dniu 13 maja 1937 r. Stefan Kędziora, stosownie do rozkazu kierownika Wydziału Śledczego P. P. w Brześciu n-B Nr 217 (k. 91), udał się o godz. 4 rano wraz z przod. sł. śl. Władysławem Frąckowiakiem na rynki mięsne i około godz. 7-ej w lodowni, mieszczącej się przy jatkach wykrył mięso pochodzące z nielegalnego uboju, a stanowiące własność Ajzyka Szczerbowskiego (św. Frąckowiak i Abram Waserztorn). Po załadowaniu wykrytego mięsa na dorożkę św. Uszera Rozenberga, ten ostatni i Frąckowiak zauważyli w grupie rzeźników napierających na dorożkę Welwela Szczerbowskiego, którego zaczął odpędzać Frąckowiak, jak również kilkakrotnie odpędzał go i Uszer Rozenberg (św. Rozenberg). W pewnym momencie, jak wynikało z zeznań zasługujących na zaufanie świadków Sergiusza Młoduszewskiego, Aleksandry Chomicz, Dawida Bulkowsztejna, Eugeniusza Stępowskiego, Teodory Litwiniuk i Matrony Krawczuk, gdy Kędziora był zajęty nakrywaniem mięsa, leżącego na dorożce i znajdował się w pozycji pochylonej, podbiegł do niego z tyłu Welwel Szczerbowski i zadał mu cios nożem w plecy, po czym zbiegł. Za uciekającym Kędziora strzelił kilkakrotnie i Welwel Szczerbowski upadł w pobliżu rosnącego przy chodniku drzewka, a następnie wbiegł do korytarza domu, gdzie znikł.

Kędziora przewieziony niezwłocznie do szpitala wkrótce zmarł. Z protokółu sądowo-lekarskich oględzin i otwarcia jego zwłok oraz opinii biegłego lekarza (k. 43, 44 i 141) wynika, że Kędziorze została zadana w plecy, trochę niżej kąta prawej łopatki rana kłuta, głęboko drążąca w głąb klatki piersiowej i połączona z przebiciem prawego płuca oraz tętnicy głównej i że śmierć Stefana Kędziory nastąpiła wskutek silnego wylewu krwi do jamy opłucnej, wywołanego przebiciem płuca i tętnicy oraz, że kształt rany i kierunek jej kanału wskazują na to, iż zadana ona została narzędziem cienkim i ostrym i, że Kędziora w chwili zadania mu tej rany znajdował się w pochylonej pozycji ciała.

Na rozprawie głównej oskarżony Welwel Szczerbowski do winy zarzuconej mu w akcie oskarżenia zbrodni przyznał się i wyjaśnił, że widząc, jak Kędziora ładuje na dorożkę jego mięso, pobiegł do jatki ojca, odległej o kilka sklepów od lodowni, złapał jeden z leżących tam noży i trzymając go w ręku podbiegł do stojącego przy dorożce Kędziory, uderzył go tym nożem z tyłu w plecy, po czym nóż wyciągnął z rany i zaczął uciekać, a gdy Kędziora wystrzelił do niego, upadł instyktownie na jezdnię, a następnie zbiegł i ukrył się w piwnicy Kaca, ukrywszy uprzednio nóż w ustępie. W toku składanych wyjaśnień i odpowiedzi na zadawane mu pytania, osk. Welwel Szczerbowski zeznał, że przebiegł z nożem około 40 kroków, by uderzyć nim Kędziora i mówił sędziemu śledczemu, że Kędziorę uderzył przez złość, jednak nie wspominał sędziemu, że chciał Kędziorę zabić i sam nie wie co myślał gdy biegł do Kędziory z nożem.

Wyjaśnieniom osk. Szczerbowskiego w tej części Sąd wiary nie dał, ponieważ w protokóle przesłuchania go przez sędziego śledczego (k. 140) wynika, że przyznał się on przed sędzią śledczym, iż uderzył Kędziorę nożem dlatego, ponieważ miał do niego złość za kilkakrotne zabranie mu mięsa z potajemnego uboju, która to okoliczność znajduje potwierdzenie w zeznaniach wyżej już wymienionych świadków Budzińskiego, Jarząbka i Frąckiewicza, a ponadto z zeznania świadka Chomiczowej wynika, iż zabójstwo Kędziory było uplanowane i w niedzielę przed tym zabójstwem (zabójstwo miało miejsce w czwartek) rzeźnicy mówili, że trzeba zrobić z tym porządek, że Kędziora nie daje im żyć, przy czym jeden z rzeźników, wśród których był i osk. Welwel Szczerbowski powiedział: „dać mu noża w bok".

Również Sąd nie dał wiary twierdzeniu osk. Welwela Szczerbowskiego, że zabrawszy nóż z jatki podbiegł on do stojącego przy dorożce Kędziory i uderzył go tym nożem, ponieważ z całkowicie zgodnych w tej części zeznań świadków Chomiczowej, Młoduszewskiego, Stępowskiego i Litwiniukowej wynika, że osk. Welwel Szczerbowski stał przez pewien czas pod drzewem i dopiero w chwili gdy po ukończeniu ładowania mięsa Kędziora przeszedł na drugą stronę dorożki i schylony nakrywał mięso, osk. Welwel Szczerbowski nagle podskoczył do niego i wbił mu nóż w bok z tyłu, a zatem działał z zasadzki i wedle z góry powziętego planu, czekając, jako rzeźnik obeznany z anatomią ciała, na taką pozycję Kędziory, w której zadany cios byłby bezwzględnie śmiertelny, przy czym operował tak niebezpiecznym dla życia ludzkiego narzędziem jak nóż o długości ostrza 13 centymetrów (k. 150).

Na mocy powyższych danych i całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie głównej Sąd Okręgowy uznał, iż wina osk. Welwela Szczerbowskiego zarzuconej mu w akcie oskarżenia zbrodni została w zupełności ustalona, że Szczerbowski działał zupełnie świadomie i nie pod wpływem silnego wzruszenia, na co wskazuje tak jego zachowanie się bezpośrednio przed i po zabójstwie jak również i takie postępowanie, które już przedtem wzbudzało u wywiadowcy Kędziory obawy zemsty właśnie ze strony Szczerbowskich i ten jego czyn zakwalifikował jako zbrodnię, przewidzianą w art. 225 § 1 K. K.

Przy wymiarze kary Sąd Okręgowy mając na względzie, że został pozbawiony życia w sposób skrytobójczy funkcjonariusz państwowy w czasie i z powodu pełnienia obowiązków służbowych, że zachowywał się on wówczas w służbie bez zarzutu i nie przekroczył w niczym swych uprawnień, a przeto nie dał najmniejszego powodu do jakiegokolwiek odruchu wzruszenia ze strony oskarżonego, że oskarżony Welwel Szczerbowski mimo swego młodego wieku (k. 138 i 114) jest człowiekiem całkowicie rozwiniętym fizycznie i umysłowo, opanowanym i w pełni zdającym sobie sprawę ze swych czynów, że osk. Szczerbowski jest osobnikiem stale naruszającym przepisy prawne obowiązujące w Państwie Polskim i aczkolwiek dotychczas nie był karanym za uprawiany przezeń potajemny ubój, to jednak jak sam oświadczył na rozprawie, ubój ten uprawiał więcej niż rok, że notorycznie znanymi są fakty oporu i czynnej napaści na funkcjonariuszów państwowych przy tępieniu przez nich nielegalnego uboju, że oskarżony Szczerbowski wykazując te antyspołeczne instynkty, nie zawahał się w ich obronie zatopić nóż w ciele zasłużonego polskiego policjanta, że ta przyrodzona zbrodnicza indywidualność osk. Szczerbowkiego, uznająca nóż rzeźnicki jako argument do załatwiania konfliktów z prawem, przedstawia trwałe niebezpieczeństwo, grożące społeczeństwu z jego strony, że osobnik o tak przestępczych cechach charakteru winien być na zawsze wyeliminowany ze społeczeństwa, przeto na mocy powyższych danych i całokształtu okoliczności, towarzyszących tej zbrodni, Sąd Okręgowy uznał za słuszne, sprawiedliwe i celowe skazać oskarżonego Welwela Szczerbowskiego z art. 225 § 1 K. K. na karę śmierci oraz na mocy art. 47 § 1 p. a i 52 § 1 i 2 K. K. na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze; uznając powództwo cywilne Bronisławy Kędzierowej za udowodnione zeznaniami przesłuchanych na rozprawie świadków, Sąd Okręgowy postanowił zasądzić od skazanego Welwela Szczerbowskiego na rzecz Bronisławy Kędziorowej jeden złoty tytułem strat moralnych z odsetkami od dnia 15 czerwca 1937 roku do dnia uiszczenia oraz 25 złotych tytułem kosztów procesu; od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania, Sąd zgodnie z art. 598 K. P. K. i 83 przep. o koszt. sądow. postanowił skazanego Szczerbowskiego uwolnić, a z dowodami rzeczowymi postąpić zgodnie z brzmieniem w tej części sentencji wyroku.

Mord rabunkowy pod Święcianami

Właściciel folwarku zamordowany podczas snu

Powiatowy Wydział Śledczy w Święcianach został wczoraj rano zaalarmowany wiadomością o mordzie rabunkowym, dokonanym w folwarku Raczkowszczyzna. Ofiarą zabójstwa padł 53-letni właściciel folwarku Michał Czechowicz.

Zbrodnię zauważono nad ranem. Córka Czechowicza, zaniepokojona tym, że ojciec długo nie wychodzi z sypialni, weszła do jego pokoju i stwierdziła, że ojciec leży w łóżku bez życia. Prześcieradło było zalane zaschłą już krwią. W pokoju panował nieład gorączkowej „roboty". Okno było otwarte, wszystkie szuflady komody powyciągane, bielizna rozrzucona. Nie ulegało wątpliwości, że w pokoju grasował bandyta.

Lekarz stwierdził, że Czechowiczowi została zadana głęboka rana w prawy bok, która spowodowała zgon. Przypuszczalnie bandyta podczas dokonywania mordu dłonią zatkał usta ofiary. Świadczą o tym sińce dookoła ust. Morderca przedostał się do pokoju od strony ogrodu, po uprzednim wyjęciu szyby i otwarciu okna.

Krewni zamordowanego twierdzą, że morderca zrabował 3 tysiące złotych, które ś. p. Czechowicz otrzymał przed paru dniami za sprzedaż działki leśnej i które to pieniądze przechowywał w komodzie.

Jak się dowiadujemy, policja w wyniku dochodzenia aresztowała jednego podejrzanego o udział w zbrodni. (c)

Dramat służącej

Nieludzki restaurator uwiódł dziewczynę i oskarżył ją o kradzież

W dniu 23 ub. m. Warnełło Anna, lat 24, m-ka wsi Sobotki, gm łyntupskiej, pow. święciańskiego, zatrudniona w charakterze służącej w Dryświatach, usiłowała otruć się rozcieńczoną siarką. Obecnie stan zdrowia wymienionej życiu nie zagraża.

Warnełło oświadczyła, że usiłowała popełnić samobójstwo z powodu zajścia w ciążę wskutek utrzymywania stosunków ze swoim chlebodawcą restauratorem Wieliczko Norbertem, który dowiedziawszy się o jej ciąży, wydalił Warnełło ze służby, pomawiając o kradzież 100 zł.

Pociąg najechał na auto ciężarowe z żołnierzami

Porucznik i 6 podoficerów odnieśli ciężkie rany. Rannych przewieziono do szpitala w Wilnie

Do Wilna nadeszła wiadomość o wstrząsającej katastrofie, jaka wydarzyła się na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Pociąg osobowy najechał na auto ciężarowe z wracającymi z manewrów żołnierzami. Auto zostało rozbite, jadący — ciężko poranieni.

W sprawie tej otrzymaliśmy szczegółowszą relację:

POTWORNY KARAMBOL.

Wypadek miał miejsce o godzinie 5.20 rano na szlaku kolejowym Białystok—Wołkowysk, na 5 klm. odcinka Waliły—Brzostowicze.

Zdążający z Białegostoku do Wołkowyska pociąg osobowy Nr. 111 rozwinąwszy maksymalną szybkość wjechał na jeden z niestrzeżonych przejazdów kolejowych. Jednocześnie pędziło ze znaczną szybkością wojskowe auto półciężarowe, w którym znajdowało się 6 podoficerów z por. Suszyckim na czele. Maszynista pociągu w ostatniej chwili zauważył niebezpieczeństwo i zahamował pociąg. Było już jednak za późno. Parowóz zderzył się z samochodem. Auto zostało zdruzgotane.

PRZEDNIE KOŁA PAROWOZU WYKOLEIŁY SIĘ.

Na szczęście jednak nie doszło do spiętrzenia się wagonów.

Na skutek zderzenia się wszyscy jadący w samochodzie, a mianowicie por. Suszycki oraz podoficerowie Łojko, Szymański, Godlewski, Żukowski, Radziuk i Malarczyk zostali ciężko ranni. Wydobyto ich z pod szczątków zdruzgotanego auta. Przypadkowo obecny w pociągu lekarz udzielił doraźnej pomocy. O wypadku powiadomiono stację kolejową w Wołkowysku, skąd niezwłocznie wysłano na miejsce katastrofy

POCIĄG RATOWNICZY,

który przybył do przejazdu o godz. 6,40 rano, to zn. po upływie 1 godz. i 20 min. Rannych przewieziono na razie do stacji kolejowej w Wołkowysku, gdzie w ambulatorium zrobiono opatrunki, po czym wszyscy zostali przewiezieni do Wilna. Około godz. 5 wieczorem

PRZEWIEZIONO ICH DO SZPITALA WOJSKOWEGO NA ANTOKOLU

Stan rannych jest ciężki. Szczególnie ciężkie obrażenia odnieśli por. Suszycki oraz dwaj podoficerowie.

PRZERWA W RUCHU KOLEJOWYM.

Na skutek katastrofy i wykolejenia się lokomotywy ruch na odcinku Białystok—Wołkowysk został przerwany. Na miejsce wypadku przybyło kolejowe pogotowie techniczne, które poprawiło nieznaczne uszkodzenia toru i podniosło wykolejoną lokomotywę na szyny. Przerwa w ruchu trwała do godz. 9.

ŚLEDZTWO.

Na miejsce wypadku wyjechała jak informują, specjalna komisja kolejowa, która ma zbadać, w jakich okolicznościach nastąpiła katastrofa i kto zawinił. Jednocześnie pluton żandarmerii w Białymstoku wszczął w tej sprawie dochodzenie. (c)

Czyżby ofiara ondulacji?

Mieszkanka zaśc. Nowo-Poszumień gminy Kołtyniany w pow. święciańskim Helena Pietkiewiczówna przed ślubem, na skutek prośby narzeczonego Żejmy z gminy podbrzeskiej, w maju rb. zrobiła sobie trwałą ondulację włosów. W kilka dni po ślubie nieszczęśliwa poczęła zdradzać objawy choroby umysłowej. Stan młodej Żejmowej z każdym dniem się pogarszał. Onegdaj chora, przebywająca u rodziców w Nowo-Poszumieniu, potłukła szyby w oknach mieszkania, poczym zbiegła i przez kilka dni błąkała się w okolicy. Charakterystyczne, że nieszczęśliwa ciągle narzeka na ondulację włosów i na męża, który kazał jej pójść do fryzjera. (Ter).

Uwadze posiadaczy sadów i ogródków

Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze pragnie przyjść z pomocą posiadaczom sadów, ogródków i ogrodów i w tym celu organizuje cykl wykładów n. t. „Walka ze szkodnikami i chorobami roślin" w dniach 5, 12 i 19 września (niedziele) początek o godz. 12. Lokal Stacji Ochrony Roślin Wilno, ul. Objazdowa 2.

Wykłady przeprowadzi p. mag. Kruszyński insp. Ochrony Roślin.

W dalszym ciągu T-wo przypomina tym którzy zamierzają sadzić drzewka owocowe, że Zarząd miasta Wilna przyznał kwotę pieniężną na premie. Zawczasu należy się zgłosić. Teren, na którym ma być sad sadzony obejrzy komisja, i zakwalifikuje co do gatunków drzewek. Wytyczanie oraz samo sadzenie, jeżeli ktoś chce, przeprowadzi fachowiec.

T-wo dla wszystkich amatorów ogrodnictwa i zainteresowanych w/w sadzeniem zamierza przeprowadzić kurs 10-ciodniowy, termin którego zostanie podany.

Towarzystwo Ogrodnicze udziela informacji we wtorki i piątki w godz. 8—15. Wilno, ul. Wileńska 12—9, tel. 3—32.

Za co się czasami życiem płaci

Bohaterem dramatu, który w ostatnich dniach wstrząsnął wsią Wielkie Sioło w pow. baranowickim, był 25-letni Chwalko Leon, młodzieniec, który

ZAKOCHAŁ SIĘ W SĄSIADCE,

uroczej Firce Batukównie. Młoda para przez dłuższy czas była z siebie całkowi cie zadowolona. Gdy jednak przyszło na świat dziecko, pierzchła miłość. Prośby i łzy zrozpaczonej dziewczyny nic już wskorać nie mogły, narzeczony unikał jej. Chwyciła się wtedy ostatecznego środka i sprawę skierowała

DO SĄDU W HORODYSZCZU.

29 sierpnia br. Chwalko został wezwa ny do sądu. Tłumaczył się, że już zerwał oddawna wszelkie stosunki w Batukówną i nie czuje się ojcem jej dziecka. Nic to jednak nie pomogło. Sąd przysądził pła cenie alimentów. Zrozpaczony wracał do domu. Perspektywa płacenia przez dłu gie lata wydała się nie do zniesienia Ro dzi się niedorzeczna myśl, żeby upozo rować rabunek i w ten sposób uchronić swoje oszczędności.

Wychodzi następnego dnia ze swej wsi i włóczy się, po polach i łąkach, ob myśla projekt

NA POSTERUNKU W HORODYSZCZU.

Późnym wieczorem zgłosił się do po licji człowiek zalany krwią. Melduje, że wracając z Horodyszcza do wsi Wielkie Sioło został napadnięty przez dwu nieznanych osobników, którzy go steroryzo wali i poranili okropnie nożami, a potem zrabowawszy 1120 zł., zbiegli. Dowody miał wystarczające. Ubranie zalane krwią, głębokie rany nożowe. Policja wyruszyła w pogoń za rabusiami, a poranionego Chwalkę odwieziono do wsi furmanką.

TRAGICZNA NOC.

Nie spała tej nocy cała wieś Wielkie Sioło. Wstrząsający rabunek na drodze zatrwożył wszystkich mieszkańców. Nie spała również policja, czatując po lasach i różnych przejściach na rzekomych bandytów.

Nie spał też Chwalko, kreślił coś na prędce na kartce papieru.

Nagle zerwał się z łóżka, skoczył do drzwi i zanim zorientowała się rodzina co chce uczynić i dokąd śpieszy, był już w stodole swych braci. Padł strzał. Skoczyło kilka osób do stodoły, znaleziono już tylko zwłoki Chwalki.

Kartka znaleziona przy samobójcy wy jaśniła wszystko. Przyznał się, że upozo rował napad rabunkowy i sam przebił siebie nożem. Widząc jednak, że w grun cie rzeczy nie ma to żadnego sensu, a tylko komplikuje jego położenie posta nowił rozwiązać sytuację kulą.

Włodzimierz Bierniakowicz.

Napad rabunkowy pod Mejszagołą

W dniu 1 bm. posterunek w Mejsza gole został powiadomiony o napadzie ra bunkowym na Fiodusiuk Jewdokię, lat 60, zam. w kol. Ojrany, gm. mejszagol skiej. Zrabowano 240 zł 50 gr. Jako spra wców napadu poszkodowana wskazała Ancypa Alfonsa, m-ca kol. Ojrany, oraz Romejko vel Grydziuszko Bronisława, zam. w Wilnie, ul. Witkomierska, róg Sołtańskiej. Ustalono, że ponadto w na padzie brał udział Jermiejew Antoni rów nież z Wilna. Ancypa Alfonsa zatrzyma no, pozostali dwaj na razie się ukryli.

Zatrucie baraniną

W dniu 1 bm. o godz. 9-ej Tunkiewicz Michał, z-k Biały 8, i Wójcik Feliks, ul. Pokój 6 zatrudnieni przy robotach kana lizacyjnych na ul. Popławskiej, po spoży ciu mięsa baraniego gotowanego nagle zachorowali. Prawdopodobnie wymienie ni zatruli się. Tunkiewicza i Wójcika umie szczono w szpitalu św. Jakuba w stanie nie budzącym obaw o życie.

„Wesołe Miasteczko" w Paryżu



Na terenie Międzynarodowej Wystawy w Paryżu znajduje się m. in. „Wesołe Miasteczko", które ze względu na niecodzienne atrakcje jest licznie uczęszczane przez zwiedzających. Zdjęcie przedstawia grupę karłów i karlic mieszkających na terenie „Wesołego Miasteczka", których występy w teatrze cieszą się po wodzeniem.

KRONIKA

WRZESIEŃ 3 Piątek

Dziś Bronisławy P.
Jutro Rozalii P.

Wschód słońca — g. 4 m 30
Zachód słońca — g. 6 m 05

Spostrzezenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 2.IX 1937. r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr — cisza
Tendencja bez mian
Uwagi: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Aktualia nowogródzkie.** Jak zwykle po letnich wakacjach odczuwa się w mieście znaczne ożywienie. Powracają rodziny urzędników i zjeżdża ucząca się młodzież. Staje się więc aktualną kwestia uczelni: jakie są zmiany? kto będzie uczył? i w ogóle co słychać nowego? I tu się dowiadują, że dyrektor gimnazjum dr. Rybicki ma być na własną prośbę przeniesiony do wojew. lubelskiego. Nie jest to jeszcze w 100 proc. pewne, ale tak mówią. I mówić będą długo, bez względu na to, czy przeniosą czy nię. Dla miasta pozostawi dr. Rybicki chlubną pamięć uczynnego działacza, który dużo przyczynił się do spopularyzowania dziejów Nowogródczyzny przez współpracę w T-wie Rozwoju Ziem Wschodnich. Również nie ma jeszcze konkretnych wiadomości co do ewentualnych zmian wśród pedagogów.

Jedno jest pewne, że ani nowy gmach szkoły powszechnej Nr. 1 przy ul. Zamkowej, ani lokal filii gimnazjum, nie będą do zimy wykończone.

A propos tych inwestycyj, trzeba tu stwierdzić, że tymczasowy burmistrz p Sianożęcki zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby roboty przyśpieszyć. I dobrze będzie, jeżeli lokal, przeznaczony na filię gimnazjum odda do użytku z końcem grudnia b. r., to znaczy pod koniec swego urzędowania „jako tymczasowy przełożony gminy m. Nowogródek". Jest rzeczą już pewną, że wkrótce (w październiku lub w listopadzie) zarządzone będą wybory do samorządu miejskiego. Znowu wysunie się drażliwa kwestia podziału mandatów radnych. Sądzić jednak należy, że Żydzi zrozumieją swoją sytuację i pójdą na kompromis. W każdym razie, najgorsza rada miejska lepszą będzie od tymczasowej „przybocznej", która tak jest ograniczona w swoich kompetencjach, że istnienie jej jest poprostu fikcją.

Ale dość na dzisiaj tych spraw samorządowych, przejdźmy do innych aktualij. Interesująco zapowiada swą działalność Rodzina Urzędnicza, która dotychczas nie przodowała jakoś w życiu społecznym i towarzyskim, jakkolwiek w takim Nowogródku ma pewne ku temu dane. Rej prowadziły różne ogniska, kluby, natomiast Rodzina Urzędnicza stała jakby na uboczu. Obecnie dowiadujemy się, że R. U. uruchomiła dla swych członków czytelnię gazet i zainicjowała konkurs literacki (z udziałem niečłonków) na „Najdowcipniejszego człowieka Nowogródka". Jak słychać na tym nie poprzestanie. A no, zobaczymy.

Kiedy się mówi o urzędnikach, przypomina się jakoś gmach Urzędu Wojewódzkiego.

Otóż przyjemnie byłoby widzieć w poczekalni U. W., że stare podarte miesięczniki i roczniki z 1934 i 35 roku, stare wydawnictwa statystyczne i inne druki zostały nareszcie usunięte i zastąpione nowymi, bardziej aktualnymi wydawnictwami. **Kaz.**

— **Świetlica dla kupców i rzemieślników** chrześcijan uruchomiona została wczoraj z inicjatywy miejscowego Koła Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich.

LIDZKA

— **Nowouruchomiony zakład fryzjerski. M. Winogradzkiego i L. Wołkina** — Lida, ul. Suwalska 67 (b. pracowników Wołkina) wykonuje trwałą ondulację aparatem najnowszem konstrukcji — oraz pierwszorzędną robotę męską po cenach popularnych.

BARANOWICKA

— **Onegdaj gościła w Baranowiczach drużyna piłkarska KPW „Ognisko"** z Wilna. W pierwszym dniu pobytu „Ognisko" zwyciężyło miejscowy KS „Makabi" w stosunku 3:2. W drugim dniu goście grali z reprezentacją miasta. Rezultat 2:1 na korzyść wilnian.

Na marginesie tych meczów warto zaznaczyć, że na meczach nie ma nigdy służbowego policjanta. Władze administracyjne powinny wziąć pod uwagę, że na boisku sportowym, gdzie zbiera się czasem do tysiąca widzów, i gdzie setki dzieci oblegają okoliczne ulice, może dojść do incydentów. W danym wypadku o wiele lepiej i wygodniej jest stosować profilaktykę, niż terapię.

— **Kredyty budowlane dla Baranowicz.** Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Rozbudowy Baranowicz uchwalono wystąpić do Banku Gospodarstwa Krajowego z wnioskiem o przyznanie dla Baranowicz kredytów budowlanych w kwocie 100,000 zł.

— **Lustracja chłodni przy Rzeźni Miejskiej.** Do Baranowicz przyjechał delegat Ogólnopolskiego Komitetu Chłodniczego, celem przeprowadzenia lustracji chłodni przy Rzeźni Miejskiej.

— **Zarząd Miejski zakupił auto** firmy „Polski Fiat".

— **Naczelnik miejscowej Straży Pożarnej** p. B. Awinowicki wyjechał do Częstochowy na odbywający się tam ogólnopolski zjazd naczelników ochotniczych Straży Pożarnych.

— **Nieznani sprawcy pobili** onegdaj przy ul. Ułańskiej urzędnika Zarządu Miejskiego S. Tunkiela, zadając mu cios kamieniem w twarz.

— **Wojsko kupuje produkty bezpośrednio u rolników.** 25 sierpnia odbyła konferencja przedstawicieli wojska z przedstawicielami Izby Rolniczej i sfer gospodarczych powiatu. Omawiano sprawę bezpośredniego zakupu ziemiopłodów od rolników przez wojsko.

Płk. Piechuro oznajmił, że wojsko ma jące na względzie dobro rolników będzie zaopatrywać się w płody rolnicze, jak owies, ziemniaki i różne jarzyny bezpośrednio od producenta, lub za pośred nictwem organizacyj rolniczych OTO i KR.

NIEŚWIESKA

— **W nadgranicznej wsi Gabruny,** gm. łańskiej, pow. nieświeskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła Młodej Wsi. W wyniku dokonanych wyborów prezesem został Eliasz Lewańczuk. W toku obrad omówiono i ustalono udział delegatów Koła Młodej Wsi w wojewódzkich dożynkach ziemi nowogródzkiej, które odbędą się w Baranowiczach. Ponadto zorganizowano w/g wskazówek TO i KR przy Kole — nowy zespół przysposobienia rolniczego.

— **Zarząd gminy w Snowiu** pow. nieświeskiego wpłacił z nadwyżki budżetowej kwotę zł 300 — na fundusz budowy samolotów dla armii. Dotychczas zawiązany gminy komitet zbiórki na samoloty przekazał razem do obwodu LOPP suma 3.608 zł 08 gr. zajmując tym samym na terenie powiatu pierwsze miejsce.

— **Otwarty został w Nieświeżu kurs wyszkolenia fachowego dla gajowych** województwa nowogródzkiego. Pokaźna liczba słuchaczów reprezentujących wszystkie nadleśnictwa została na czas kursu skoszarowana w budynku dawnej szkoły powszechnej. Kurs ma na celu zapoznać bezpośrednich pracowników leśnych z racjonalną metodą zalesiania terenów oraz ochrony drzewostanu i zwierzyny leśnej przed rabunkową gospodarką.

— **W Tulonce, pow. stołpeckiego odbyły się doroczne dożynki powiatowe,** zorganizowane staraniem Zw. Kół Gospodyń Wiejskich i Zw. Osadników. Po wręczeniu tradycyjnego wieńca staroście powiatowemu p. Wł. Wierzbickiemu, odbyły się ludowe produkcje okolicznościowe wykonane przez miejscową młodzież. Do żynki zgromadziły bardzo liczne rzesze okolicznej ludności.

— **W Siniawce, pow. stołpeckiego odbyło się zamknięcie kolonij letnich dla** dzieci. Na uroczystość złożyły się: popisy gimnastyczne, śpiewy chóralne, deklamacje wykonane przez dziatwę. Na kolonii w Siniawce przebywało z górą 140 dzieci.

— **Zarząd Straży Pożarnej w Nagórnem** pow. nieświeskiego podczas zbiórki publicznej w dniu 19 sierpnia rb. zebrał 15 zł 78 gr (zł. piętnaście 78 gr.) z których 50 proc. przesłał Zarządowi Ligi M. i K. „na budowę łodzi podwodnej", a drugie 50 proc. przeznaczył na cele Straży.

— **W nadgranicznej wsi Pleszewicze** gm. łańskiej, pow. nieświeskiego w miejscowej kapliczce chrześcijańskiej, położonej tuż nad samą granicą odbyła się uroczystość religijna św. Rocha. Do chylącej się ze starości do ziemi małej kapliczki św. Rocha przybyło wielu ludzi z okolicznych wsi i zaścianków. Udział w nabożeństwie wzięli gromadnie również żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza. Część uroczystości odbyła się na niewielkim cmentarzu położonym wśród drzew na wzgórzu, na którym stoi duży dębowy krzyż poświęcony zmarłym wygnańcom z za kordonu. Na zakończenie uroczystości zebrani wokół kapliczki wierni odśpiewali hymn „Boże coś Polskę". Złożone w dniu tym przez ludność ofiary przeznaczono w całości na odbudowę kapliczki-strażnicy pol skości na kresach Nowogródczyzny.

WOŁOŻYŃSKA

— **Kwalifikowanie ogierów.** 28 ub. m. pracowała komisja kwalifikacyjna na o giery powoływana przez MR i Ref. Rolnych, a urzędująca przy Wil. Izbie Rolniczej. Na komisję stawili się właściciele ogierów z 6 gmin powiatu wołożyńskiego: Wołożyn, Pierszaje, Iwieniec, Wiszniew, Wołma i Zabrzezie. Ogółem Komisja przejrzała około 80 okazów z pośród których dostało kategorię: 1 — II, 27—III kat. i 5 szt. dostało kat. na zasadzie paragrafu 12. Najlepsze ogiery znajdują się na terenie gm. wiszniewskiej. Komisja orzekła, że jest znaczna poprawa pod względem jakościowym okazów, lecz spadek pod względem ilościowym.

Przewodniczył Komisji Inspektor Chowu Koni p. Jerzy Steckiewicz.

— **Niefortunna zamiana koni.** W dniu 22.VIII r. b. Kaufman Izrael, lat 37, furman, m-c m-ka Iwieniec, posiadając nieuleczalnie chorego konia, udał się do Maculy Piotra, zam. we wsi Tkacze, gm. iwienieckiej i dokonał zamiany koni.

Po odjeździe Kaufmana lekarz weteryn. stwierdził, że koń jest nieuleczalnie chory i wkrótce padnie. Kaufman konia nie chciał jednak wziąć z powrotem. Koń na drugi dzień padł. Poszkodowany oblicza stratę na 300 zł. **Jl.**

— **„Kto trafniejszy".** W tych dniach Witkowski Piotr i Radziwiłko Włodzimierz, mieszkańcy maj. Horodźki, gm. zabrzeskiej podczas pasania bydła koło linii telefonicznej na szlaku Horodźki—Zabrzezie rozbili 22 izolatory telefoniczne. Straty wynoszą ok. 110 zł.

Jest to bilans zabawy „kto trafniejszy". **Jl.**

— **Nowy wójt gminy iwienieckiej.** — W dniu 24.VIII r. b. objął urzędowanie w gminie iwienieckiej nowomianowany wójt p. Komorowski Karol.

Pan Komorowski jest znany ze zdolności i umiejętności zjednywania ludzi swoją pracowitością. Sądzić należy, że przyczyni się on do uzdrowienia dotychczas panujących stosunków na terenie gminy Iwieńca. Ostatnio bowiem, wskutek wzajemnego zwalczania się pp. kandydatów na wójta — stosunki w gminie były „paskudne", a praca mocno kulała.

Wystawa na Łotwie



W miejscowości Jelgawa na Łotwie odbywa się wielka wystawa obrazująca dorobek we wszystkich dziedzinach życia Łotwy. Na tle jednego z pawilonów widzimy łotewskie kobiety w ich narodowych strojach.

BRASŁAWSKA

— **Szkoły im. Marszałka Piłsudskiego.** Do dnia 1-go bm. na terenie pow. brasławskiego zostało wykończonych i oddanych do użytku władz szkolnych 15 budynków szkolnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Budynki zostały wykończone w terenie i jedynie w niektórych miejscowościach nie zostały ostatecznie wykończone mieszkania dla nauczycieli, które będą oddane do użytku w ciągu następnego tygodnia.

— **PORZUCONE DZIECKO NA DRODZE. W dniu 19 bm. na drodze Dryświaty—Wilno, około kol. Kieciszki, gm. dryświackiej, nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej w wieku około 1 1/2 roku. Przy dziecku znaleziono list, w którym matka prosi o zaopiekowanie się dzieckiem, gdyż powróciła z robót z Łotwy i do czasu otrzymania należnych jej pieniędzy, nie ma z czego żyć. Matka podała, że nazywa się Maria Masłowska i po otrzymaniu pieniędzy zabierze dziecko do siebie.**

— **POMOC KREDYTOWA MIESZKAŃCOM GM. JODZKIEJ. Władze wojewódzkie przyznały mieszkańcom gminy jodzkiej powiatu brasławskiego kredyt w wysokości 10 tys. zł na zakup paszy treściwej i objętościowej oraz na zakup nasion, w związku z klęską gradobicia, jaka dotknęła w roku bieżącym rolników tej gminy.**

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Odznaczeni** w pow. święciańskim za zasługi na polu społecznym względnie zawodowym zostali: złotym krzyżem zasługi — Brejtkof Władysław z Polan, srebrnym krzyżem zasługi — Barańcowa Olga w Święcianach oraz brazowym krzyżem zasługi — Kazuro z Komaj, Kronfeld Piotr ze Święcian, Łukaszewicz Adam z Szylic i Pawilan Jan z Twerecza. **(Ter).**

— **Kwitną wiśnie i czereśnie.** Z Twerecza donoszą, że w sadzie Jerzego Pawilana ze wsi Piwowary zakwitły po raz drugi w roku bieżącym wiśnie i czereśnie. **(Ter).**

— **Szkoła rolnicza żeńska** w Święcianach przyjmie zapisy na kurs gospodarstwa wiejskiego młodzieży żeńskiej w wieku od lat 16 do 24. Nauka w szkole bezpłatna. Informacje szczegółowe w kierownictwie szkoły, ul. Wileńska 43. **(Ter).**

— **SAMOBÓJSTWO WIEŚNIACZKI. W dniu 30 ub. m. powiesiła się Baranowska Teofila, lat 50, zam. w Paszkańcach, gm. koltyniańskiej. Wymieniona popełniła samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.**

— **Nagły zgon żebraczki.** W dniu 1 bm. o godz. 11-ej w mieszkaniu Pastrykowskiej Wandy ,ul. Pijarska 7, nagle zmarła żebraczka Dowiecka Maria, lat 72, bez stałego miejsca zamieszkania. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakuba.

—**Ciężkie poranienie w bójce.** We wsi Mieżany, gm. święciańskiej, w dniu 29 ub. m. na tle nieporozumień osobistych przez nieujawnionych na razie sprawców został pobity Szukiewicz Władysław, wieś Komadziszki, gm. łyntupskiej, któremu zadano urazy w głowę. Szukiewicza umieszczono w szpitalu państwowym w Święcianach, gdzie stwierdzono ciężkie uszkodzenia ciała.

Wyjaśnienie

Wyjaśniam, że we wzmiance przy recenzji kinowej, która ukazała się w „Kurjerze Wileńskim" w dniu 1 kwietnia 1937 r. nie chciałem obrazić Zarządu Miejskiego i jego funkcjonariuszy i poniższy ustęp odwołuję:

„Powstaje pytanie, czy nie lepiej byłoby zamiast utrzymywać arogantów, przeznaczyć te fundusze na jakiś pożyteczny cel, dajmy na to na bezrobotnych".

n. m.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikcwa (Zawalna 41); Rodowitza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (św. Jańska 2)) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA.

— **Zakończenie rekolekcyj dla organistów.** Wczoraj nast-piło zakończenie ostatniej serii rekolekcyj dla organistów z terenu całej archidiecezji wileńskiej. W rekolekcjach które odbywały się w gmachu seminarium duchownego, brało udział około 100 organistów.

MIEJSKA

— **Elektrownia miejska nabywa nowy kocioł.** Zarząd miasta zamierza w najbliższym czasie nabyć nowy kociół dla potrzeb elektrowni miejskiej. Koszt tej inwestycji wynosi 300.000 zł. Kocioł nabyty zostanie jednej z fabryk krajowych.

— **Opłaty za „suchą wodę".** Istnieją w Wilnie opłaty za t. zw. „suchą wodę". Są to opłaty od posesyj, które z dobrodziejstw wodociągów niekorzystają. Obecnie magistrat postanowił zwolnić od opłat za „suchą wodę" szereg nieruchomości, położonych przy ul. Polowej, gdzie ostatnio przeprowadzono wodociąg.

Ponadto postanowiono udzielić szereg ulg posesjom położonym przy ul. Archanielskiej, Lwowskiej Popławskiej.

— **Regulacja ul. Cichej.** Zarząd miasta postanowił w przyszłym tygodniu przystąpić do regulacji, a właściwie budowy nowej ulicy, biegnącej równolegle do murów szpitala wojskowego na Antokolu. Jest to t. zw. ulica Cicha, która obecnie znajduje się w stanie kompletnego zaniedbania. Ulica Cicha otrzyma jezdnię i chodniki.

Uregulowanie tej ulicy będzie miało duże znaczenie, ponieważ obecnie bramy szpitala dla ruchu kołowego zostały już zamknięte.

— **Roboty wodociągowe.** Magistrat rozpoczął ostatnio roboty wodociągowe na Zwierzyńcu. Roboty te prowadzone są m. in. na ulicach T. Zana, Miłej, Sosnowej i innych. Zatrudnionych jest tam obecnie 350 bezrobotnych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Konserwatorium Muzyczne im. M. Karłowicza** w Wilnie uprzejmie komunikuje, że nabożeństwo z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego odbędzie się w piątek dnia 3 września rb. o godzinie 9-ej rano w kościele św. Jana.

— **Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze ZPOK** w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie ZPOK Jagiellońska 3-5 m. 3 od godz. 10 do 12.

— **Bursa Żeńska ZPOK** przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazyliańska 2 m. 20, tel. 16-25.

— **Kursy pisania na maszynach.** Nauka liczenia na maszynach. Zapisy w godz. 8—10 i 4—5 pp. Wilno, Wileńska 32.

WOJSKOWA

— **Rejestracja rocznika 1919-go.** Z dniem 1 września referat wojskowy Zarządu miasta przystąpił do rejestracji mężczyzn, urodzonych w roku 1919. Poborowi tego rocznika winni zarejestrować się najpóźniej do 1 października r. b. Przy zgłaszaniu się winni posiadać przy sobie metrykę urodzenia, dowód tożsamości, świadectwa szkolne i inne posiadane dokumenty.

RÓŻNE

— **Najbliższa niedzielna wycieczka** Zw. Propag. Turystycznej zwiedzi z przewodnikiem Radiostację na Lipówce. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką.

Wycieczka rusza o godz. 12-ej.

— **Kontrola mieszkań dozorców.** Zarząd Chrz. Zw. Zaw. Dozorców Domowych powiadamia, iż na mocy uchwały ogólnego zebrania z dnia 4.VII rb. powołano do życia Komisję Sanitarno-Porządkową, której celem jest kontrolowanie mieszkań służbowych dozorców domowych.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że książeczki obrachunkowe dla dozorców domowych nabywać można w Związkach — Stowarzyszeniach Właścicieli Nieruchomości ul. Jagiellońska 5 i ul. Wielka 30.

Chleb pytlowy podrożał

Starosta Grodzki Wileński w porozumieniu z przedstawicielami piekarzy ustalił z dniem 3 września br. ceny chleba pytlowego z mąki 65 proc. — 34 gr. za kg. Zwyżka została spowodowana podniesieniem się cen zboża.

Ukarani

Starosta Grodzki Wileński ukarał w trybie administracyjno-karnym następujące osoby:

1) za antysanitarny stan posesji **Zalda Zachariasza** — Klaczki 6 na 30 zł. grzywny lub 10 dni aresztu,

2) za posiadanie noża w bójce — **Krupowskiego Jana** — Kalwaryjska 82 na 20 zł. lub 20 dni aresztu i konfiskatę noża,

3) za niechlujne mycie balkonu, wskutek czego spływała brudna woda na przechodniów **Ginsburga Josela** — Stefańska 20 na 20 zł. lub 5 dni aresztu.

4) za nielegalne posiadanie rewolweru **Fiedorowicza Józefa** — Wileńska 8 na 25 zł. grzywny lub 10 dni aresztu i konfiskatę rewolweru,

5) za handel w godzinach zakazanych — **Lewina** Morducha. Zawalna 30 na 40 zł. grzywny, lub 10 dni aresztu, **Glezera** Jankiela, Rudnicka 16 na 50 zł. grzywny lub 20 dni aresztu.

Sprawcy okradzenia wagonu aresztowani

Zuchwała kradzież popełniona na terenie dworca kolejowego na szkodę dyrekcji P. K. P. pobudziła policję do wszczęcia energicznego dochodzenia, w którego wyniku wczoraj aresztowano 16-letniego Tadeusza Hendrycha, Poleska 12 raz Bronisława Korkucia, lat 17. Znaleziono przy nich kawałki płótna, zdartego z ławek przedziałów wagonowych. Chłopców skierowano do Izby Zatrzymań. (c)

Wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej i godło Wilna na sztandarze, który wręczony zostanie pułkowi artylerii

Jak już donosiliśmy Zarząd miasta postanowił ufundować jednemu z pułków artylerii, stacjonujących w Wilnie, sztandar z emblematami miasta. Uroczystość wręczenia sztandaru temu pułkowi odbędzie się 11 listopada w ramach obchodu 19-lecia odzyskania Niepodległości.

Obecnie magistrat polecił studentowi USB. p. Houwaldowi wykonać godła Matki Boskiej Ostrobramskiej i m. Wilna, które będą umieszczone na sztandarze.

Kurs sortowania i pakowania owoców

Wileńska Izba Rolnicza organizuje w dn. 14 i 15 września rb. 2-dniowy kurs zbioru, sortowania i pakowania owoców w Państwowej Średniej Szkole Ogrodniczej w Wilnie (ul. Sołtańska 50).

Kurs jest bezpłatny. Zgłoszenia nadsyłać należy do 11 bm. do Wileńskiej Izby Rolniczej w Wilnie, ul. Ofiarna 2.

Przygoda na Łysej Górze

Łysa Góra ma już ustaloną renomę, jako miejsce romantycznych schadzek i spacerów. Ostatnio jednak, nie powodzi się miłośnikom tego zacisznego zakątka. Przed kilku dniami jakaś niewiasta okradła pewnego pana. Inny młodzieniec zasnął na górze, a gdy obudził się już nie miał pantofli itp. Wincenty Zaworonek, ul. Tokarska 10 był kolejną ofiarą. Wybrał się on wczoraj w towarzystwie przygodnie poznanej niewiasty na Łysą Górę, gdzie urządził libację i zasnął. Po wypoczynku, stwierdził brak partnerki no i 10 złotych. Poszkodowany zameldował policji, która poszukuje „złego ducha" z Łysej Góry. Zachodzi bowiem podejrzenie, że wszystkich tych kradzieży dokonywuje jedna i ta sama niewiasta. (c)

Dzieci wykłuły oko dziewczynce

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ulicy Nowogródzkiej, gdzie dzieci podczas zabawy wykłuli drutem oko 6-letniej dziewczynce Frani Tomaszewiczówne, ul. Nowogródzka 70. Oko wyciekło. Nieszczęśliwą dziewczynkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (c)

Telegrafista przygnieciony słupem

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce wczoraj w Nowej Wilejce, gdzie nagle wywrócił się słup telegraficzny, który przygniótł telegrafistę Mikołaja Kanaszyca.

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala św. Jakuba w Wilnie.

Nieprzytomny człowiek na ulicy

Wczoraj wieczorem na ulicy Kolejowej obok warsztatów kolejowych znaleziono nieprzytomnego osobnika w wieku ok. lat 70. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego, gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności. Wobec braku przy nim jakichkolwiek bądź dokumentów, tożsamości jego na razie nie ustalono. (c)

Wiadomości radiowe

RADIO W PODRĘCZNIKU SZKOLNYM.

W książce do nauki religii dla uczniów III-ej klasy szkół powszechnych p .t. „Pan Jezus wśród dzieci", ks. dr. M. Białowąs i ks dr. J. Dajczak — wydanej ostatnio we Lwowie, znajduje się w jednej z lekcyj ustęp, poświęcony znaczeniu audycji radiowej dla chorych.

— W ogóle — czytamy między innymi — smutno było w szpitalu. Pełno ludzi chorych i cierpiących — pełno nieszczęść i dolegliwości. Pewną radość wnosiły do sali szpitalnej słuchowiska radiowe, nadawane z Polskiego Radia przez Towarzystwo Apostolstwa Chorych.

Wspomnieć należy, że akcja radia dla chorych rozwija się coraz pomyślniej i znajduje coraz większe uznanie wśród tych, którzy pociechą religijną łagodzą cierpienia chorych w szpitalach. W okresie Targów Wschodnich we Lwowie prowadzona będzie specjalna akcja propagandowa na rzecz „Radia dla chorych".

CHOROBY KARTOFLI.

Z pogadanki inż. Janiny Turskiej dowiedzą się radiosłuchacze rolnicy o chorobach kartofli i sposobach zapobiegania im. Zostanie ona wygłoszona w piątek, 3 bm. o godz. 12.15.

STUDIO RADIOWE NA „TARGACH WSCHODNICH".

Na placu „Targów Wschodnich" we Lwowie znajduje się własne studio nadawcze Polskiego Radia, które stanowi wielką atrakcję dla tłumnie zgromadzonej publiczności, a niewątpliwie i dla radiosłuchaczy przy aparatach odbiorczych, bowiem rozgłośnie transmitują ze studia tego szereg audycyj rozrywkowych.

W ciągu pierwszego tygodnia nadaje radio trzy audycje z „Targów": dnia 5 bm. o godz. 17.00 — „Podwieczorek na Targach" zarówno dla zgromadzonej przed pawilonem publiczności, jak i dla radiosłuchaczy stanowić będzie miłą sposobność spędzenia wesoło 2-ch godzin niedzielnego popołudnia, dzięki występowi Szczepka i Tońka, Strońcia, „Wesołej Piątki" i innych. Dnia 9 bm. o godz. 17 zorganizowana zostanie audycja pt. „Śpiewające eksponaty", którą wypełni doskonały humor i miłe melodie. Również z pawilonu radiowego nadany zostanie dn. 10 b. m. o godz. 17 koncert najpiękniejszych melodyj operetkowych w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego oraz solistów.

Ponadto transmituje Polskie Radio z Teatru Wielkiego we Lwowie operę Pucciniego „Cyganerię", dnia 7 bm. o godz. 20.00, wystawioną z okazji Targów.

Na następny tydzień zapowiedziane są cztery ogólnopolskie transmisje z Targów.

Akcja „Radio chorym", dzięki której zradiofonizowano dziesiątki szpitali, setki świetlic, burs, ubogich szkółek i zaopatrzono w odbiorniki tysiące chorych, posiada w Pawilonie Radiowym na Targach Wschodnich specjalną gablotkę i wykresy, przedstawiające wyniki jej pracy. O wynikach tych mówić będzie przed mikrofonem lwowskim w piątek dn. 10 września o godz. 16,00 ks. Michał Rękas.

RADIO

PIĄTEK, dnia 3 października 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimnastyka; 6,38 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8.00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 1,03 Dziennik południ. 12,15 „O chorobach kartofli" pog. inż. Janiny Turskiej; 12,25 Orkiestra Salonowa z Łodzi; 13,00 Muzyka ork. 13,15 Mała skrzyneczka; 13,25 Muzyka operetkowa; 14,05 Przerwa; 15,00 Pieśni chóralne; 15.10 Życie kulturalne; 15,15 „Rewolwer" nowela Włodzimierza Perzyńskiego; 15,25 Pieśni różnych narodów; 15,45 Wiad. gosp.; 16,00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert solistów; Samolotem do Palestyny — reportaż; 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warsz. 17 50 Wędrówka Tasiemca — pog. wygl. dr. Axel Stjerna; 18,00 Dokąd i jak jechać prow. Eugeniusz Piotrowicz; 18,10 Koncert kameralny; 18,30 Utwory Haendla; 18,40 Program na sobotę; 18,45 Wil. wiad. sport. 18,50 Pogadanka; 19,00 Koncert kamer. 19.25 Piosenki włoskie w wyk. Józefa Wolińskiego (tenor); 19,50 Wiad. sport. 20.00 Koncert rozr. Ok. 20,45 w przerwie Dziennik wiecz. i pogadanka; 21,45 Dni powszednie państwa Kowalskich; 22.00 Recital skrzypcowy w wyk. Eugenii Umińskiej; 22.30 Pieśni nastrojowe: 22.30 Ostatnie wiad. 23.00 Tańczymy; Ok. 23,10 w przerwie „Fraszki na dobranoc"; 23,30 Zakończenie.

SOBOTA, dnia 4 października 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimnastyka; 6,38 Muzyka 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8.00 Przerwa; 11,05 „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży" przemówienie Ministra W. R. i O. P. 11,15 Audycja dla szkół „Witamy was"! 11,40 Muzyka popularna; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Dziennik poł. 12,15 „Świat w oczach zwierząt" felieton B. Ogijewicza; 12,25 Koncert rozrywk. 13.00 Przerwa.; 14,00 Koncert życzeń; 15.00 Rozmowa przez siatkę — o piłce i rakiecie tenisowej — pogadanka Mary Beckhand; 15,10 Życie kulturalne; 15,15 Audycja dla wszystkich „Szkoła mamuś i tatusiów" — w opracowaniu dr. Władysława Arcimowicza; 15,45 Wiadomości gospodarcze: 16.00 „Jaś" — słuchowisko dla dzieci; 16.30 „Bajeczki" w wykonaniu Krakowskiego Kwartetu Schrammla; 17,00 Pieśni ludowe; 17.15 Utwory Edwarda Griega; 17.50 Bohaterskie miasto Lwów — pogadanka; 18,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy; 18.40 Program na niedzielę; 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe, 18,50 Pogadanka; 19.00 Recital fortepianowy Ani Polakow; 19,40 Pogadanka aktualna; 19,50 Wiadomości sportowe; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą „Dzieci idą do szkoy"; 20,45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka rolnicza: 21,05: „Przygoda w Grinzingu" — operetka w 1 akcie; 21.55 Dni powszednie państwa Kowalskich; 22,10 Muzyka taneczna; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Tańczymy; 23.30 Zakończenie progr.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— 3 OSTATNIE DNI WYSTĘPÓW BALETU F. PARNELLA: dziś, w sobotę i niedzielę.

W nowym programie: Chłopcy malowani, Maski, Acrobatic, Miłość hiszpańska. W każdym porcie dziewczyna, Rapsodia węgierska, Pogoda i burza, Casanowa, 100 lat walca.

Występy tego świetnego, o wszechświatowej sławie, zespołu baletowego, cieszą się ogromnym powodzeniem. Ceny zniżone.

— **„Róża Stambułu" w „Lutni".** We wtorek najbliższy wchodzi na repertuar teatru wartościowa pod względem muzycznym operetka L. Falla „Róża Stambułu".

— **Zniżki do Teatru „Lutnia".** Od wtorku 7 b. m. obowiązywać będą nowe zniżki 25 proc. na okres czteromiesięczny t. j. do 31 grudnia r. b. Bloczki zniżkowe nabywać można w administracji Teatru od 10—1

Wielka obława policyjna

Ubiegłej nocy policja śledcza przeprowadziła na terenie miasta wielką obławę, w czasie której przeszukano cały szereg melin złodziejskich i kryjówek. W wyniku obławy aresztowano 7 przestępców, których osadzono w areszcie Centralnym do dyspozycji władz sądowo - śledczych. (c)

KONRAD TRANI 6

ZEMSTA

— Zrobi mi pani zaszczyt i przyjemność pozwalając się odwieźć do swego hotelu. Musi pani wiedzieć, że i ja jestem potrosze Francuzem. Spędziłem w waszym pięknym kraju kilkanaście najpiękniejszych lat mego życia — westchnął z uczuciem.

— Wiem coś o tem! — pomyślała Madeleine.

— Jestem niezmiernie wdzięczny przypadkowi — ciągnął dalej Mosbach — oraz... bólowi głowy, który skłonił mnie do wcześniejszego powrotu do domu!

— Skoro pana boli głowa, niema mowy, żebym przyjęła pańską propozycję — oświadczyła Madeleine stanowczo. — Serdecznie dziękuję za dobre chęci, ale wystarczy najzupełniej, jeśli wyda pan szoferowi odpowiednie polecenie, a sam uda się na spoczynek.

— Ależ zapewniam panią, że zapomniałem już o wszelkich dolegliwościach — zaprotestował Mosbach, wydymając zdobywczo pierś. — Człowiek, który dostąpił szczęścia poznania pani, jest uleczony!

— Jaki pan uprzejmy! — uśmiechnęła się uwodzicielsko Madeleine, zajmując miejsce w aucie.

Innej rady nie było. A i tak szczęście prawdziwe, że stary bałwan tak łatwo połknął przynętę i pozwolił się stąd wywabić. Pierre mógł lada chwila ukończyć pracę. Trudno, gdyby miały zajść jakieś nieprzewidziane komplikacje, będzie musiał sam sobie radzić!

Zastanawiając się nad sytuacją, Madeleine nie przestawała szczebiotać. A tak, naturalnie, Warszawa to urocze miasto, bardzo jej się podoba. A ludzie jacy mili! Nie, w teatrach nie była, bo nie rozumie języka. Bary warszawskie? Nie, Madeleine nigdy nie była jeszcze w barze.

— Nie do wiary! — zawołał Mosbach, zaglądając jej w oczy. — Trzeba to koniecznie naprawić! Mam nadzieję, że nie odrzuci pani zaproszenia swego wybawcy. Proponuję cocktail dla uczczenia naszego osobliwego poznania.

Madeleine wahała się, ale niedługo.

— Tak... bardzo chętnie... nie wiem tylko, czy to u was przyjęte, żeby damy o tej godzinie chodziły do barów...

— Ależ tak! Jest to w bardzo dobrym tonie — przekonywał ją z zapałem Mosbach, który sam sobie wydał się w tej chwili djabelnie przedsiębiorczym donżuanem. Ni stąd, ni zowąd spotyka cudownie piękną cudzoziemkę, nawiązując z nią znajomość i raz dwa — już siedzą w barze, gwarzą jak starzy przyjaciele, trącają się kieliszkami! Niesłychane! Niechże tego dokaże jaki inny mężczyzna w jego wieku!

Pełnem zachwytu spojrzeniem ogarnął wysmukłą postać Francuzki. Co za oczy, co za usta! A ten kostium — taki prosty, a przytem taki elegancki! Bajeczna kobieta!

— Jeżeli to nie jest dama z najwyższych sfer, to ja jestem zwykłym złodziejaszkiem! — zdecydował w duchu.

Wdzięczna Madeleine piła cocktaile, elektryzując Mosbacha płomiennemi spojrzeniami, i pozwalała obcałowywać się po rękach...

* * *

Kiedy Piotr wyszedł z ogrodu i zamknął za sobą bramę, ulica była w dalszym ciągu pusta. Jak na gust Piotra, nawet zbyt pusta, nigdzie bowiem nie było widać smukłej sylwetki w popielatym kostiumie.

Co się stało z Madeleine? Nie była przecież płochliwa i wiedziała dobrze, co trzeba robić, kiedy się stoi na warcie!

A może ktoś ją zaczepił? Chyba nie, Madeleine z pewnością poradziłaby sobie ze śmiałkiem!

— Niema sensu łamać sobie głowy — uspokajał się Piotr. — Najprawdopodobniej wszystko miało przebieg pomyślny i Madeleine poszła przodem.

Mimo to nie mógł się pozbyć dręczących wątpliwości. Czy rzeczywiście nic się nie stało?

(D. c. n.).

Kurjer Sportowy

Przed meczem z Brygadą

W niedzielę, 5 września Wilno przeżywać będzie nielada emocję sportową. Odbędzie się jeden z decydujących meczów piłkarskich o wejście do Ligi, mię y Brygadą z Częstochowy, a WKS Śmigły. Spotkanie odbędzie się na boisku reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej. Początek wyznaczony został na godz. 15,30. Niedzielny mecz zadecyduje ostatecznie o prowadzeniu w tabelce punktacyjnej tych sensacyjnych w tym roku rozgrywek. Wiemy, że na pierwszym miejscu znajduje się Polonia, ale na drugim i Brygada i Śmigły mają równą ilość punktów i ten sam stosunek bramek. Niedzielny mecz zadecyduje więc ostatecznie, która z tych drużyn mieć będzie więcej szans na zajęcie drugiego miejsca i na ewentualne wejście do Ligi.

Śmigły ma wystąpić w nieco zmienionym składzie; wpłynąć to powinno dodatnio. Skład przedstawiać się będzie następująco: Czarski, Zawieja, Grządziel, Moszczyński, Skowroński, Puzyna, Hajdul, Osesik, Pawłowski, Skrzypczak, Drąg a jako rezerwowi — Łoś i Naczulski. Wstawienie do ataku Osesika jest szczęśliwym rozwiązaniem sprawy. Wejdzie on na miejsce Naczulskiego, względnie Skrzypczaka, który obecnie przechodzi słaby okres formy. Możliwe jest również, że nie będzie grał na skrzydle Drąg, który przeniesiony został służbowo z Wilna do innego miasta.

Brygada do Wilna przyjedzie w składzie: Krzyk, Kurek, Ząbkowski, Wawrzyniak, Lech, Czarnecki, Hadzik, Mauer, Polak i Gatkiewicz. W składzie tym przede wszystkim na uwagę zasługuje bramkarz Krzyk, który chociaż na ostatnim meczu z Polonią nie wykazał zbyt dobrej formy, to jednak uchodzi za jednego z najlepszych bramkarzy w Polsce. Zobaczymy, który z bramkarzy puści w niedzielę więcej piłek, czy osławiony Krzyk, czy też skromny i pracowity Czarski.

Niedzielny mecz ściągnie niewątpliwie na stadion werkowski tłumy publiczności. Będzie to już przedostatni mecz rozegrany w Wilnie, bo pozostaje już tylko przyjazd Unii z Lublina. Śmigły zaś będzie musiał grać dalsze dwa spotkania rewanżowe na obcych stadionach w Warszawie z Polonią i z Brygadą w Częstochowie.

Na podstawie dotychczasowych wyników Brygady, a zwłaszcza z ostatniego meczu z Polonią trzeba być raczej optymistycznie usposobionym. Wszystko jednak zależy od graczy WKS Śmigły, żeby nie daj Boże nie powtórzyła się historia z meczu z Polonią. Pierwszy ten mecz raczej WKS przegrał, niż Polonia wygrała. Nie przypominajmy jednak przykrych historyjek, a zmuśmy piłkarzy do ambitnej walki, do walki przez cały czas meczu, to jest przez 90 minut. Drużyna powinna przede wszystkim wykorzystywać wszystkie momenty pod bramką przeciwnika i strzelać, jak najczęściej strzelać. Jeżeli napastnicy nasi nie zdobędą się na wysiłek, to mecz przegrany. Zwycięstwo leży właśnie w ich zdolnościach i dyspozycji strzałowej. Co do bramkarza Czarskiego, jesteśmy spokojni. Zdał już on niejeden egzamin. Jesteśmy również spokojni co do naszej twardej obrony: Zawiei i Grządziela. Natomiast radzimy Skowrońskiemu mniej bawić się z piłką i uspokoić swoje nerwy. Pomocnicy jego, Puzyna i Moszczyński, niech nie grają tylko na samych liniach, a biorą i te piłki, które idą środkiem boiska i niechaj utrzymują przez cały czas łączność z atakiem. Piętą Achillesa jest właśnie atak. Strzelić dwa metry nad bramką — to żadna sztuka, ale strzelić tak do bramki, żeby piłka wpadła do siatki, jest sztuką. Dla tak dobrych piłkarzy, jak Pawłowskiego, Hajdula, czy Osesika nie powinno to leżeć poza granicami ich sportowych możliwości.

Oczywiście, że uczyć jest łatwo, ale grać i wygrać trudno. To też nie uczymy, a tylko radzimy, radzimy szczerze, bo wszyscy pragniemy zwycięstwa i wejścia do Ligi — WKS Śmigły.

Międzynarodowe zawody hippiczne w Rydze



W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się konkurs o nagrodę Ministra Wojny, w którym zwyciężył por. Czols (Łotwa) na „Nargusie". Polski jeździec Komorowski uzyskał III-ą nagrodę. Zdjęcie przedstawia por. Komorowskiego w momencie efektownego skoku przez przeszkodę.

Wesołe zawody bokserskie



Amerykański bokser Willio Wallodrf postanowił spróbować szczęścia na ringu z ogromnym niedźwiedziem. Już w czwartej rundzie amerykański bokser zrezygnował z dalszej walki z potężnym przeciwnikiem. Na zdjęciu fragment walki między człowiekiem i niedźwiedziem.

Zawieszony olimpijczyk

Zarząd WOZA zawiesił naszego zapaśnika olimpijczyka, Ślązaka na okres 1 roku, poczynając od dnia 18 sierpnia b. r.

Ta surowa kara spotkała Ślązaka za niesubordynację.

Międzynarodowe zawody Warszawianki

Po uzgodnieniu z zarządem PZLA K. S. Warszawianka ustaliła definitywny termin międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w stolicy na dni 18 i 19 b. m.

Jeśli chodzi o zawodników zagranicznych zapewniony jest na razie start biegaczy fińskich — Hoeckerta i Iso-Hollo.

Piłkarze Wisły zaproszeni do Londynu

Słynna angielska drużyna ligowa Chelsea zaprosiła na mecz do Londynu krakowską Wisłę.

Anglicy proponowali, aby Wisła przyjechała do Anglii w końcu b. r. Wisła termin ten w zasadzie zaakceptowała. Do uzgodnienia pozostały jedynie warunki finansowe.

25 lecie harakiri generała Nogi

Japonia jest bezwątpienia jednym z krajów najszybciej dążących z duchem czasu, postępu i techniki. Poza tym jednak codzienne prywatne, domowe życie każdego Japończyka, zwłaszcza ze sfery szlacheckiej, cechuje wierne zachowywanie tradycji. I dzisiaj, kiedy tysiące ludzi popełnia samobójstwo przy pomocy trucizny lub rewolweru, Japończyk odbiera sobie życie szerokim nożem, w kształcie miecza, o ostrej, lśniącej klindze i prostej, drewnianej rękojeści, pamiętając o przepisie kastowym: „w razie pohańbienia godności osobistej wbij sobie nóż w dolną część żywota, poprowadź cięcie z lewej ku prawej stronie i raz jeszcze w odwrotnym kierunku, poczym leżąc na ziemi, czekaj aż wraz z uchodzącą krwią ujdzie twoje życie".

Dwadzieścia pięć lat temu, w 1912 roku popełnił w ten sposób harakiri generał Nogi, zwycięzca armii rosyjskiej, w dzień śmierci Mikada. I mimo dozwolonej „przysługi przyjacielskiej", polegającej na odrabaniu głowy mieczem w momencie wbijania noża, nie skorzystał z niej, umierając jak przystało potomkowi samurajów. I dzisiaj, kiedy Japonia postąpiła już znacznie naprzód, harakiri się zachowało i napewno przez długie jeszcze lata przetrwa w Japonii.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 września 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 695 g/l	24.—	24.50
„ II „ 670 „	23.—	2350
Pszenica I „ 730 „	30.—	31.—
„ II „ 710 „	28.—	29.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18.50
Owies I „ 468 „	21.—	22.—
„ II „ 445 „	19.—	20.—
Gryka „ 610 „	—	—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	47.—	48.—
„ „ „ I-A 65—70%	46.—	46.50
„ „ „ II-A 65—75%	—	—
„ „ „ III 70—75%	30.—	30.50
„ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I 0—50%	36.—	36.50
„ „ „ I 0—65%	34.—	34.50
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	25.50	26.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	16.—	16.50
„ żytnie przem stand.	15.—	15.50
Łubin niebieski	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—

KINA I FILMY

„ZBUNTOWANA"
(Casino).

Dzieje „zbuntowanej" niekoniecznie są i dziś takie proste, aby umiejscowiać je aż... w epoce wiktoriańskiej. Epokę tę zresztą zrobiono starannie i z pewną dozą prawdy. Przydała się w filmie zresztą ta epoka bardzo dla tuszowania naiwności sytuacyjnych, których tu bez liku i które zawsze wygodniej przesunąć z konta scenariusza na koszt „tamtych czasów".

Istotnie — czerpanie dochodów z ładnego charakteru... pisma, to „zarabianie" bohaterki, ten dziennik kobiecy i to skuteczne przeorywanie świadomości — mogły taki idealny obrót przyjąć tylko w jakichś tam czasach!

Albo ten platoniczny ambasador! Kiedyż to się zdarzały takie amanty, co to czekają siedemnaście lat na wzajemność!

Poruszono zagadnienie trudne. Że wypadło ono prawdziwie w płaszczyźnie psychologicznej — cała w tym zasługa wielkiej tragiczki, Katarzyny Hepburn, która z umiarem i szczerością potraktowała nie tylko swoją rolę, ale zwycięsko przebrnęła przez naiwnostki scenariusza, nadając całości przekonywujący „społeczne" charakter.

Herbert Marshall niezbyt szczęśliwie był wybrany na partnera, zwłaszcza w tych „młodszych" czasach. Spełniał on tu rolę „kranu bezpieczeństwa" dla nagromadzonych sił dramatycznych, poprostu wchodząc na scenę w porę. Nie pokazywano go z bliska i nic mu nie pozwolono „wygrać"...

Za to Katarzyna Hepburn miała szerokie pole do ukazania swego talentu. Na szczególną uwagę zasługuje również staranna i inteligentna reżyseria.

Sprawom pobocznym, a więc nieodzownym momentom humoru — można to zarzucić, że wyskakują z ogólnej dyscypliny reżyserskiej, stanowią jakgdyby „dobudówki", sztucznie i niezbyt zręcznie wstawione.

Mimo to jednak — film warto zobaczyć.

Co do Pała — chroniczna uwaga: nie słyszymy i nie rozumiemy słów mówionego tekstu.

wab.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rę opisów nie zwraca

Oddziały Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.